Nr. 74 Sobota, 29 marca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Jeszcze jedna próba.

Że p. marszałek Senatu, prof. Szymański, jest człowiekiem dobrej woli, tego nikt nigdy nie podawał w wątpliwość. wolno było natomiast mieć poważne obawy, czy uda mu się ów taniec wśród mieczów, jakim była próba dojścia do celu wąską i niebezpieczną ścieżką, najeżoną zewsząd deklaracjami i oświadczeniami stronnictw. Ścieżka ta urywała się od samego początku, i trzeba było tak pogodnego optymisty jak prof. Szymański, by nie zniechęcić się do owej ekwilibrystyki politycznej, jaka dość dziwną wolą losu przypadła mu w udziale. To też długo nie ustawał w wysiłkach i nie tracił nadziei. Pod tym ostatnim względem był jednak zdaje się osamotniony. Patrząc na sytuację, z jaką miał do czynienia, z boku — trudno było oprzeć się sceptycyzmowi. I jeśli tego sceptycyzmu nie dzielił sam kandydat na ewentualnego Premjera, trzeba to przypisać najzupełniej jego specjalnej psychice, przez przeżycia i rozczarowania polityczne nie zatrutej zupełnie.

Prof. Szymański nie zrażał się byle czem, nie zrażał się tem nawet, czem właściwie zrazić się był powinien. Nie wystarczyły mu deklaracje poszczególnych grup opozycyjnych, aczkolwiek, jak sam przyznał, na zasadzie tych deklaracji »musiałby przyjść do wniosku, że utworzenie gabinetu p a c y f i k a c y j n e g o jest niemożliwe«... P. Szymański zaczął czytać w sercach i wsłuchiwać się w dźwięk głosu i w finezję intencji pertraktujących z nim sejmowych polityków i pokusił się o wydobycie z tego dopiero materjału istotnych wartości... »wielkich wartości«, jak twierdzi.

Już to samo oświetla przebieg rokowań w sprawie stworzenia Rządu w sposób dostateczny. Gra była bardzo nierówna; po jednej stronie stał człowiek pełen ufności do najszlachetniejszych, jak wierzył, pragnień swych wszystkich prawie kontrahentów. po drugiej — gromada śmiejących się w kułak zapewne z tej ufności partyjnych kombinatorów, myślących tylko o tem, jakby podstawić nogę zamiarom najlepszym. Bo, że takie miał p. Szymański, nie ulega najmniejszej wątpliwości... Jest to zdeklarowany idealista. Choć świetna mowa p. Premjera Bartla w Senacie i ostatnia enuncjacja Marszałka Piłsudskiego w pismach mogły go zreflektować. Ale on bronił się jak mógł od pesymizmu. Wierzyć w szlachetność ludzką tak przyjemnie!... Wierzył więc w jaknajzacniejsze chęci prowodyrów klik sejmowych, choć ci pokolei żądali odeń likwidacji obecnego systemu, endecy zaś wprost nawet — usunięcia od rządów Marszałka Piłsudskiego.

Tę złotą przędzę sejmowładczych wynurzeń zawiózł p. Szymański z pogodnym uśmiechem do Belwederu, wciąż będąc jaknajlepszej myśli... I wolno przypuszczać. iż zdziwił się głęboko. nie znalazłszy podobnego nastroju w Marszałku Piłsudskim. Ten zmusony był oblać go strumieniem zimnej wody. Stąd powstały t. zw. »warunki Marszałka Piłsudskiego«. Były one tą odpowiedzią na deklaracje, składane przez stronnictwa p. Szymańskiemu, której on niestety odrazu nie udzielił. Musiał to zrobić więc ów człowiek, który wogóle myśleć i robić musi w Polsce wciąż za wielu, nie bojąc się odpowiedzialności. Rozwiał więc znów iluzje i p. Szymańskiego i tych, którzy sądzili może, iż uda im się wyzyskać jego brak poczucia smutnej rzeczywistości.

Warunki Marszałka Piłsudskiego zabrzmieć musiały kategorycznie. Nie było innej rady. »Obiecajcie, że nie będziecie Rządowi przeszkadzali rządzić«. — Oto jest sens zbiorowy wszystkich czterech punktów, jasno sformułowanych przez Wodza Narodu. Niedoszły Premjer zakomunikował rad nie rad »punkty« te swym rozmówcom z opozycji i ci przeciwstawili się żądaniom Marszałka Piłsudskiego rzecz prosta. Na nic innego ich nie stać jak wiadomo, w tej negacji jest cała treść ich akcji. Tu dopiero p. prof. Szymański ujrzał prawdziwe oblicza... wodców opozycji właściwe oblicza... i optymizm musiał go opuścić nareszcie. Złożył misję tworzenia gabinetu. Po tych dniach kilkunastu, przez które ją sprawował, nie wyjaśnił sytuacji sam przez się niestety. Zaplątał się w swej dobrej woli. W polityce wypadek to dość częsty... Szczególniej gdy owa dobra wola zmuszona jest paktować z sumą czynników, których cechą nieprzejednanie i przewrotność.

Ciężką po nim spuściznę objął poseł Jan Piłsudski. Ten od pierwszej chwili żadnym nie ulega złudzeniom. Rozumie, że stworzenie modus vivendi Rządu z Sejmem jest w dzisiejszym splocie okoliczności rzeczą wprost ponad siły. Dlatego nowo desygnowany Premjer nie kryje się z tem, że za jedyne wyjście z sytuacji uważa rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Poseł Jan Piłsudski, stanął w ten sposób na gruncie realnym. Cały jego wysiłek tak w chwili obecnej jak i wtedy, gdy stworzy Rząd, pójdzie wyłącznie w tym kierunku, by sytuację polityczną możliwie jak najbardziej odprężyć, aby zaistniały warunki spokojnego przeprowadzenia wyborów.

W dzisiejszem bowiem zaostrzeniu się stosunków między Rządem a Sejmem o atmosferze pokoju, o rozbrojeniu partyjnem, o rzeczowej współpracy mówić nie można. A że zaś są to rzeczy dla nas konieczne, w jakiś sposób dojść do nich musimy.

Z ostatniej chwili.

W oczekiwaniu nowego Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. W ciągu dnia dzisiejszego poseł Jan Piłsudski nie odbył żadnych konferencji. Również kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzeczypospolitej nie zapowiedziała na dziś przedpołudniem żadnych przyjęć politycznych. Decyzja w sprawie nowego gabinetu ma zapaść w godzinach popołudniowych.

Afera generała Kutiepowa wyjaśniona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca. Afera w związku z zaginięciem gen. Kutiepowa została ostatecznie i całkowicie wyjaśniona. Zdołano ustalić identyczność sprawców porwania generała oraz identyczność rzekomego policjanta. — Pisma stwierdzają, że do policji francuskiej zgłosił się jeden z uczestników porwania, który złożył sensacyjne zeznania. Kutiepow został przewieziony drogą morską do Kronsztadu i obecnie znajduje się w więzieniu moskiewskiem.

Posiedzenie Sejmu w sobotę.

Komunikat kancelarji sejmowej

Warszawa, 27 marca. (PAT.). Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na sobotę, 29 b. m., godzinę 11 rano. Na porządku dziennym poprawki Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

Warszawa, 27 marca. (PAT.). Kancelarja Sejmu wydała dziś komunikat, który powołując się na odpowiednie artykuły Konstytucji podkreśla, że poprawki Senatu wpłynęły do Sejmu dnia 15 marca, ustanowiony zatem termin dla zajęcia wobec nich stanowiska mija dla Sejmu w niedzielę dnia 30 marca. Komisja budżetowa Sejmu powzięła dnia 25 marca uchwałę, na podstawie której pewne poprawki Senatu przyjęto, pewne odrzucono. Marszałek Sejmu nie zwoływał aż do ostatniego możliwego terminu posiedzenia Sejmu w nadziei, że tymczasem minie przesilenie rządowe, wywołane uchwałą Sejmu z 14 marca starał się bowiem trzymać zwyczaju, że podczas przesilenia rządowego ciała ustawodawcze nie odbywają posiedzeń, zwłaszcza co do przedmiotów, w których musiałby się nowy Rząd wypowiedzieć.

Komunikat zaznacza dalej, że obecnie marszałek Sejmu uważa za swój wobec Sejmu obowiązek zwołać posiedzenie Sejmu na ostatni dzień przed 30 marca, tj.na dzień 29 marca, w sobotę, z porządkiem dziennym: sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

W decyzji swojej powołuje się, między innymi marszałek Sejmu na art. 25 i 35 Konstytucji, które dają Sejmowi prawo zajęcia w ciągu 15 dni stanowiska wobec zmian poczynionych przez Senat w preliminarzu budżetowym oraz fakt, że marszałek poinformował Rząd przed tygodniem, iż zamierza budżet postawić na porządku dziennym i nie otrzymał żadnej wskazówki o zamiarach Rządu w tej sprawie, jak również na precedens zwołania w roku ubiegłym dwóch posiedzeń sejmowych w czasie przesilenia rządowego.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 75.000 zł. — Nr. 75412; 15.000 zł. — Nr. 58057, 156520, 162254; 10.000 zł. — Nr. 71842, 91488; 5.000 zł. — Nr. 8805, 165169; 3.000 zł. — Nr. 167132, 23103, 77837; 2.000 zł. — Nr. 138912, 179271, 191803, 109072, 37117, 105599, 128956, 181915, 197668.

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 27 marca. (PAT). Sekretarjat osobisty Marszałka Józefa Piłsudskiego zawiadamia: Pan Marszałek Piłsudski serdecznie dziękuje wszystkim, którzy w dniu Jego Imienin złożyli Mu lub nadesłali dowody pamięci lub podarunki. Specjalnie dziękuje małym dzieciom z całej Polski za ich listy i prezenciki.

Pomoc dla powodzian.

Paryż, 27 marca. (PAT). Senat francuski, 300 głosami wszystkich obecnych, przyjął kredyt w wysokości 1 miljarda franków, na akcję pomocy dla ofiar powodzi w południowej Francji.

Kongres chłopski.

Berlin, 27 marca. (PAT). Dziś otwarty tu został europejski kongres chłopski, w którym biorą udział delegaci z Polski, Francji, Anglji, Czechosłowacji, Holandji, Irlandji, Norwegji, Danji, Włoch, Albanji, Bułgarji, Szwecji i Belgji. Rosja sowiecka wysłała obserwatora. Obrady kongresu trwać będą do dnia 29 bm.

Szajka oszustów.

Łódź, 27 marca. (PAT). Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w powiecie wieluńskim, grasującą od dłuższego czasu szajkę oszustów, trudniących się nielegalnym werbunkiem robotników do Niemiec. Oszuści pobierali po 45 zł. od osoby, za rzekome wyrobienie posady, przyczem większość tych osób nie zdołała wyjechać zagranicę. W związku z tem aresztowano trzy osoby.

Stulecie niepodległości Grecji.

W dniu 25 marca b. r. rozpoczęły się w Atenach wielkie uroczystości, poświęcone uczczeniu setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Grecję i powstania niezawisłego państwa helleńskiego.

Uroczystości te trwać będą przez czas dłuższy, gdyż przypadną one nie tylko na marzec i kwiecień b. r., ale kontynuowane będą jeszcze w połowie maja, a na prowincji święcić się je będzie aż do października b. r.

Jednym z głównych punktów obchodu ma być poświęcenie na Placu Targowym w Atenach kamienia węgielnego pod ogromny »pomnik bohaterów«, czyli t. zw. »Heroon« dla uczczenia pamięci bojowników o wolność i niepodległość Hellady. Pomnik ten złożony ma być z 1.000 kostek marmurowych, ofiarowanych przez poszczególne gminy Grecji, na których to kostkach wypisane będą nazwy gmin, biorących niegdyś udział w walce o wolność. Projektowany pomnik wolności nie będzie jednak pomnikiem w dosłownem tego słowa znaczeniu. Będzie to świątynia, czyli »kościół wolności«, a cały Plac Targowy w Atenach zostanie z tą chwilą uświęcony i zamieniony w t. zw. »świętą górę«.

Wolnościowe uroczystości greckie stawiają całemu światu żywo w pamięci tę chwilę, w której Hellada i lud grecki odzyskał po kilku wiekach niewoli — swoją gorąco upragnioną niepodległość. Przez 400 prawie lat jęczała Grecja pod jarzmem tureckiem, które zostało jej narzucone jeszcze w połowie XV wieku. Naród grecki niejednokrotnie, w ciągu tych stuleci, zrywał się do walki orężnej przeciwko swoim ciemięzcom, wysiłki te jednak nie miały powodzenia.

Dopiero w początkach XIX wieku, gdy po rewolucji francuskiej i po wojnach napoleońskich przeszedł przez Europę wielki dech wolności, wstrząsający duszami wszystkich narodów, także dążenia wolnościowe Greków zaczęły mieć większe szanse ziszczenia. Wiadomo zaś, że równocześnie działał także wybitny prąd kulturalny, t. zw. filhelleński, który zwracał się z tęsknotą i podziwem ku wspomnieniom antycznej Grecji, ku jej kulturze, literaturze i pomnikom; prąd ten przyczynił się znacznie do spopularyzowania idei wolnościowej Grecji.

Na gruncie Europy działają emigranci greccy, jak Korai i Rhigas, założyciel słynnego stowarzyszenia »Hetairia«, gromadzącego w sobie przyszłych bojowników walki wyzwoleńczej. Równocześnie na gruncie podbitej Grecji działają słynni »Fanarjoci«, dążący do czynnej walki z Turcją. Niestety, czasy Restauracji we Francji nie sprzyjały dążnościom dyplomatycznym patrjotów greckich, a i reszta Europy, zajęta walkami z Napoleonem i likwidacją epopei napoleońskiej, nie mogła wystąpić czynnie.

Emigranci greccy przenoszą się do Rosji, zakładają w Odessie »Towarzystwo Przyjaciół«, które marzy o spełnieniu planów antytureckich Katarzyny II, o stworzeniu wielkiego państwa bizantyjskiego z Konstantynopolem, jako stolicą.

Czynna walka insurrekcyjna Greków rozpoczęła się dopiero w r. 1820 w związku z rewoltą głośnego Ali-Paszy z Janiny, skierowaną przeciwko Wielkiej Porcie. Wtedy to występuje do walki głośny wódz irredenty greckiej, Ypsilanti, fanarjota z Mołdawji i generał rosyjski w służbie cara Aleksandra. W dniu 25 marca 1821 powiał też po raz pierwszy sztandar grecki z murów Konstantynopola, kiedy to metropolita grecki, Germanos z Patras, wezwał współrodaków do obrony wolności. Niestety, nierówna walka Greków z Turkami skończyła się klęską. Ali, pasza Janiny, został stracony, a patrjarcha konstantynopolitański zawisł na bramie swego pałacu w Phanarze.

Grecy nie porzucili jednk już teraz oręża. Toczą się walki i dalsze utarczki wolnościowe, a na czele tej irrydenty i partyzantki stają tacy bohaterowie greccy, jak Kanaris, Kolokotronis, Miaoulis i Bozaris. Równocześnie walka ta staje się coraz bardziej popularną w Europie, mnożą się koła »filhellenów«, a synowie wielu narodów śpieszą na pole walk niepodległościowych Grecji. Wystarczy wspomnieć tutaj nazwisko wielkiego poety angielskiego, lorda Byrona, który porzuca ojczyznę i śpieszy walczyć o wolność Grecji, i w twórczości swojej opiewa chwałę tych walk.

Przyszły jeszcze później na Greków ciężkie chwile. Połączone wojska turecko-egipskie, pod wodzą Mahometa-Ali i jego syna Ibrahima, zadają klęski powstańcom greckim, przychodzi do głośnej walki pod Navarinem, do zajęcia Peloponezu, do klęski pod Missolonghi i oblężenia ateńskiego Akropolu. Grecja została pokonana, ale sprawa grecka nie mogła już przepaść.

Wojna rosyjsko - turecka i klęski Porty przyśpieszyły całą sprawę, a wmieszanie się czynne i dyplomatyczne Anglji i Francji, doprowadza ostatecznie do traktatu londyńskiego z dnia 3 lutego 1830 r., w którym trzy mocarstwa (Rosja, Anglja i Francja) ogłaszają i poręczają istnienie niezawisłego państwa greckiego.

Nie ziściły się wprawdzie wielkie sny Greków owej epoki, co marzyli o odzyskaniu Konstantynopola i stworzeniu nowego państwa bizantyńskiego, pod którego skrzydła schroniłyby się ciemiężone przez Turków narody bałkańskie. Musieli Grecy poprzestać na monarchji konstytucyjnej, na której czele stali naprzód Wittelsbachowie niemieccy, a potem królowie z dynastji duńskiej. Sztandar Grecji nie zawisł na szczycie słynnego meczetu Hagia-Sofia.

Przechodziła też Grecja w drugiej połowie XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku różne losy. Musiała walczyć z narodami bałkańskiemi, z Serbami, Bułgarami i innymi. Nie ziściła swoich dawnych dążeń także w czasie wojny bałkańskiej z r. 1912, a pognębienia odwiecznego wroga tureckiego nie doczekała się również w ciągu wielkiej wojny światowej, gdyż Turcja cofnęła się wprawdzie ku Azji, ale odrodziła się, jako młode i pełne życia państwo narodowe.

Mimo to, wiek XIX i XX przyniósł Grecji znaczne skrzepienie się i umocnienie jej organizmu państwowego, jej aspiracyj narodowych, jej handlu morskiego i kultury, a wielka wojna europejska pozwoliła jej stanąć w obliczu nowych zadań państwowych i kulturalnych.

Dzisiaj, gdy państwo greckie i naród Hellenów obchodzi setną rocznicę swej niepodległości, cała Europa zachodnia, wychowana na kulturze helleńskiej i na helleńskim duchu, zwraca się ku Grecji z żywemi sympatjami.

Czyni to również i naród polski, którego węzły historyczne z Grecją są stare i silne, którego marzenia i walki o wolność tak są podobne do walk wolnościowych Młodej Grecji; wszakże w Polsce było zawsze wielu gorących »filhellenów«, a wielki wieszcz naszego narodu, Juljusz Słowacki, wystawił piękny poetycki pomnik bohaterom greckiej walki o wolność — w swoich podniosłych i niezapomnianych utworach.

(—S.—)

Dalsze konferencje w stolicy.

Zapowiedź nowych wyborów?

Warszawa, 27 marca. (PAT.). Desygnowany Premjer poseł Jan Piłsudski poświęcił dzień dzisiejszy na odbycie konferencji z przedstawicielami kilku klubów. Klub Narodowy uchylił się od udziału w konferencji. W imieniu Centrolewu przybyli do posła Jana Piłsudskiego: wicemarszałek Róg oraz posłowie Niedziałkowski i Jan Dębski. W czasie konferencji, poseł Jan Piłsudski poruszył sprawy, związane z koniecznością odprężenia sytuacji politycznej, a to w celu umożliwienia spokojnych wyborów. Zamiarem bowiem desygnowanego szefa Rządu jest w najbliższym już czasie zaproponować P. Prezydentowi Rzeczypospolitej rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Następnie poseł Piłsudski odbył konferencje z przedstawicielami klubu PPS. Fr. Rew. pos. Jaworowskim i Malinowskim. przedstawicielem NPR. lewicy, posłem Waszkiewiczem oraz przedstawicielami klubów mniejszościowych: Klubu żydowskiego w osobach sen. Dawidsohna i Körnera, Klubu ukraińskiego reprezentowanego przez posłów Lewickiego i Celewicza i Klubu białoruskiego w osobie posła Jeremicza. Przedstawiciele Klubu niemieckiego nie mogli skorzystać z zaproszenia na konferencję znajdują się bowiem poza Warszawą.

Przed osiągnięciem porozumienia w Londynie?

Londyn, 27 marca. (PAT.). Dziś popołudniu odbyło się w pałacu św. Jakóba w Londynie zebranie delegatów głównych pięciu mocarstw na konferencję morską. W kołach konferencji zwyciężyło przekonanie, że w najbliższych dniach zostaną wznowione dotychczasowe wysiłki około zawarcia porozumienia

Dziś rano Briand złożył wizytę Hendersonowi w celu poinformowania się o poglądach na wyrażone przez Francję życzenie w sprawie zagwarantowania w jakiejkolwiekbądź formie bezpieczeństwa na morzu śródziemnem

Agencja Reutera stwierdza, że próby uzyskania kompromisu francusko-włoskiego drogą określenia cyfrowego całkowicie zawiodły.

Obecne prace konferencji zmierzają do załatwienia sprawy w formie paktu w pakcie, t. zn., że pierwszy pakt dotyczyłby wyłączenia morza śródziemnego i byłby podpisany przez Francję, Anglję i Włochy, drugi o szerszym zakresie byłby podpisany przez pięć mocarstw.

Londyn, 27 marca. (PAT.). Po dzisiejszych naradach popołudniowych delegatów głównych mocarstw konferencji morskiej, nastrój optymistyczny wzmocnił się znacznie. Naogół sądzą, że konferencja weszła w pomyślniejszą fazę. Prace ekspertów uzewnętrznią i usprawnią wszystkie główne zadania, które konferencja ma do rozstrzygnięcia. Eksperci wyjaśnią pozatem cały szereg trudności technicznych.

Mówią, że na naradzie delegatów głównych pięciu mocarstw w pałacu św. Jakóba nie poruszano spraw politycznych, że jednak konferencja ta będzie miała poważny wpływ na dalszy bieg narad delegatów głównych mocarstw, zapowiedzianych na przyszły tydzień.

Krótki komunikat, który, po naradach w pałacu św. Jakóba wydano dziś wieczorem zapowiada zwołanie sesji plenarnej konferencji na piątek przyszłego tygodnia, gdyż na ten dzień gotowe będą sprawozdania komisyjne. W poniedziałek, dnia 31 b. m. odbyć się ma następne posiedzenie delegatów głównych.

Dymisja gabinetu niemieckiego.

Berlin, 27 marca. (PAT). Gabinet Rzeszy, na posiedzeniu dzisiejszem, o godz. 19, po krótkiej naradzie, uchwalił podać się do dymisji.

Berlin, 27 marca. (PAT). Bezpośrednio po powzięciu przez gabinet Rzeszy uchwały o podaniu się rządu do dymisji, kanclerz Müller udał się do prezydenta Hindenburga, w celu zakomunikowania mu tej uchwały. Prezydent Hindenburg przyjął dymisję gabinetu, powierzając ministrom tymczasowe prowadzenie agend do czasu utworzenia nowego rządu.

Berlin, 27 marca. (PAT.). W związku z podaniem się rządu Rzeszy do dymisji, prasa wieczorna podaje szczegóły ostatnich prób porozumienia. Po zgłoszeniu wniosku kompromisowego w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia, frakcja socjal-demokratyczna, na posiedzeniu popołudniowem uchwaliło bezwarunkowo trwać przy projekcie rządowym i odrzuciła wszelkie projekty kompromisowe.

Gabinet Rzeszy, który zamierzał odstąpić od swego projektu, zebrał się wobec tego o godz. 5.30, celem wysłuchania opinji przedstawicieli frakcji koalicyjnych. Między 6 a 7 godz. wieczorem, kanclerz Müller podjął ostatnie próby porozumienia z przewodniczącymi partji koalicyjnych, które jednakże niedały żadnego wyniku.

Jako przyszłego kanclerza wymieniają w kołach parlamentarnych przewodniczącego frakcji centrowej Brueninga. Gabinet Brueninga miałby się oprzeć na stronnictwach środka, przy poparciu ze strony konserwatystów. Część niemiecko - narodowych miałaby przytem odnosić się do tego gabinetu z pewną tolerancją.

Jakubowski był niewinny.

Berlin, 27 marca. (PAT.). W procesie rewizyjnym Jakubowskiego, zeznania świadków coraz bardziej wykazują, na jak kruchych podstawach oparty był wyrok wydany przez sędziów przysięgłych w Neu Strelitz, Z zeznań złożonych dziś przez świadków okazuje się coraz wyraźniej, że Jakubowski został planowo i świadomie wciągnięty przez oskarżonych obecnie Nogensów do sprawy.

Wstrząsające wrażenie na obecnych wywołały zeznania świadka Dymitra Saweljewa, który oświadczył, że August Nogens w czasie spotkania w jednej rodzinie rosyjskiej, ujawnił, iż Jakubowski był zupełnie niewinny. Na jego pytanie, dlaczego w takim razie zeznawał w procesie przeciwko Jakubowskiemu, Nogens odpowiedział swobodnie, że chociaż pozostawał z Jakubowskim w zażyłych stosunkach, mimo to nie mógł zeznawać inaczej, gdyż naraziłby przez to własną rodzinę na niebezpieczeństwo. Tej rozmowy — oświadczył z naciskiem Saweljew — nigdy w życiu nie zapomnę. Oświadczyłem mu wprost, że postąpił wobec Jakubowskiego jak łotr. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przez prokuratora i przewodniczącego trybunału, August Nogens potwierdził w końcu częściowo zeznania Saweljewa.

Kryzys i odrodzenie „ersatzów“ w Niemczech.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w marcu 1930.

Potrzeba obmyślenia nowych podatków, o ile budżet państwa niemieckiego ma być zrównoważony, stała się już obecnie faktem powszechnie uznanym, a zarazem stanowiącym temat zażartych sporów partyjnych. Ekonomiści dowodzą, że mężczyźni i kobiety w Niemczech powinni opłacać stałe, niezależne od podatku dochodowego, podatki osobiste, unormowane w zależności od zawodu. W myśl tego projektu wszelkiego rodzaju pracownicy umysłowi: dziennikarze, autorzy, muzycy i wogóle brać artystyczna i intelektualna mogliby przysporzyć skarbowi znaczne sumy. Projekt rzeczony dąży słowem do wprowadzenia »podatku zawodowego«, niezależnego od skali zarobkowej. Spotyka się on jednak z tak stanowczym sprzeciwem ogółu zainteresowanych, że mała jest szansza jego uchwalenia. Wobec tego zwrócono uwagę na konieczność zasilenia Skarbu podatkami pośredniemi, mimo, że już i teraz są one wyśrubowane do ostateczych, zdawałoby się, granic, powodując automatycznie niemal odrodzenie słynnych wojennych »Ersatzów«.

Przedewszystkiem wysokie opodatkowanie kawy i herbaty, które ma być w pierwszej linji bardziej jeszcze podniesione, skłania do szukania możliwych ich namiastek. Niewiele jest obecnie gospodarstw w Niemczech, w których używanoby prawdziwej kawy; zastępuje ją »ersatz«, spreparowany z palonego zboża. Kilka ziarnek prawdziwej kawy dodaje się do tego »ersatzu« dla głowy domu wyłącznie. — Herbatę, której cena wzrosła ostatnio, zastępują niemieckie gospodynie wszelkiego rodzaju ziółkami, albo wprost suszonemi liśćmi malinowemi, porzeczkowemi i wogóle aromatycznemi, zaparzonemi tak samo jak herbata wrzącą wodą i podawanemi pod nazwą »niemieckiej herbaty«.

Niełatwo jednak znaleźć przedmioty koniecznej potrzeby, które dałyby się wyżej jeszcze opodatkować. Zapałki stały się szwedzkim monopolem, zawarowanym wzamian za pożyczkę; tytoń ma też być przedmiotem układu handlowego z Turcją, o ile jednak wskutek tego podniesie się podatek od tytoniu, zachodzi obawa, że i tutaj miejsce tytoniu zajmą »ersatze«. Przeciwko podniesieniu podatku od spożycia wina występuje bardzo stanowczo Centrum, dla którego poparcie właścicieli winnic jest tak samo niezbędne, jak dla polityków bawarskich poparcie browarników. Wina owocowe w znacznej części zastępują jednak prawdziwe wina gronowe. Opodatkowanie cukru nietylko podetnie jeden z ważnych ośrodków przemysłu narodowego, ale zniewoli oszczędnych obywateli niemieckich do zastępowania cukru sachaRyną oraz nowym »ersatzem«, preparowanym z wyciągu drzewa i węgla w tajemniczych tyglach niemieckich laboratorjów. Wogóle pomysłowość chemików niemieckich skierowana jest obecnie głównie ku wynajdywaniu i kombinowaniu »ersatzów«, które sięgają wszystkich dziedzin gospodarczych, kwitnąc bardziej w obecnej odrodzonej formie, niż za czasów wojny, która przyczyniła się przedewszystkiem do ich powstania i szerokiego z konieczności stosowania.

W zapędzie wynajdywania nowych lukratywnych źródeł podatkowych nie pominięto też w Niemczech i radja, które obciąża właściciele aparatów już obecnie znacznie wyższą opłatą niż gdziekolwiek, projektowane więc podniesienie jej może poważnie zmniejszyć liczbę radjoabonentów. Tutaj też nie pomoże żaden »ersatz«, chyba radjopajęczarstwo.

R. C.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 marca 1930.

W MINISTERSTWIE ROLNICTWA

we wrześniu 1929 r.

W Województwach:

Lwowskiem:

Mianowany do odwołania:

Referendarz inż. Stanisław Mossakowski — wojewódzkim inspektorem rolnym w VII st. sł.

Tarnopolskiem:

Przeniesieni;

Komisarz ochrony lasów iż. Stefan Podolecki ze Złoczowa do Grudziądza.

Komisarz ochrony lasów Stanisław Kawiński z Tarnopola do Złoczowa.

W dyrekcji lasów państwowych.

we Lwowie:

Adjunkt leśny inż. Władysław Michał Kotula — referendarzem w VIII st. sł.

Inż. Kazimierz Stepan — do odwołania inspektorem budownictwa w VI st. sł.

(„Monitor Polski“ Nr. 71, z dnia 26 marca 1930 r.).

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Kołomyi przeniosła z dniem 15 lutego 1930 r. p. Zofję Donszakową, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Kosmaczu do 7 kl. publ. szk. powsz. w Peczeniżynie.

Rada Szkolna Powiatowa w Krośnie przeniosła z dniem 1 lutego 1930 r. na własną prośbę p. Franciszka Filara, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Krośnie do 4 kl. publ. szk. powsz. w Lubatowej.

Rada Szkolna Powiatowa w Żydaczowie przeniosła z dniem 1 lutego 1930 r. na własną prośbę p. Antoninę Berkowską, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Międzyrzeczu do 2 kl. publ. szk. powsz. w Wołcniowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Borszczowie, przeniosła z dniem 1 stycznia 1930 r. na własną prośbę p. Jadwigę Kawałcównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Trubczynie, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Iwaniu Pustem i z dniem 16 stycznia 1930 r. p. Wilhelma Halarewicza, nauczyciela 4-kl. publ. szk. powsz. w Głęboczku, do 1-kl. publ. szk. powsz. w Piszczatyńcach.

Wysokie odznaczenie W. Sieroszewskiego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w paryskiej Sorbonie uroczystość wręczenia p. Wacławowi Sieroszewskiemu odznak Komandora Legji Honorowej. Odznaki wręczy p. marszałek Lyautey w obecności p. ambasadora Polski Chłapowskiego, oraz członków Tow. Amis de la Pologne, na którego czele stoi p. Marin. Z tego powodu dzienniki paryskie podają szczegółową biografję znakomitego pisarza, który — jak wiadomo — w wieku 56 lat wstąpił do Legjonu Marszałka Piłsudskiego i okrył się tutaj sławą.

Najpoważniejszy dziennik paryski »Journal des Débats« wymieniając dzieła Sieroszewskiego podkreśla, że nic w łagodnej fizjonomji i nieśmiałym wyglądzie tego pisarza nie objawia ciężkich przejść, któremi zaznaczyło się jego życie i potęgi twórczego natchnienia, które stworzyło tyle arcydzieł. Lecz gdy otworzy się jego dzieła, znajdzie się tam ten nieugięty optymizm, który pozwolił Polakom nie wątpić nawet w chwilach najcięższych o triumfie sprawiedliwości. Widzi się tam również tę rycerską dobroć, która potępiając zło, przebacza tym, którzy to zło czynią i ujmuje ożywczą czułością wszystkie biedy świata.

Dziennik »Paris Presse« zamieszcza obszerny artykuł o Wacławie Sieroszewskim, pióra posła Le Corbeiller, byłego prezydenta Rady miejskiej m. Paryża. Autor tego artykułu, który sam jest znanym pisarzem dramatycznym, opisuje całe życie Wacława Sieroszewskiego, poświęcone wyłącznie sprawie odbudowy Ojczyzny. Szczególny nacisk kładzie autor artykułu na prace naukowe i etnograficzne Sieroszewskiego oraz na monografję o Jakutach i szereg innych jego utworów, za które Sieroszewski został laureatem różnych Towarzystw naukowych. Podkreśliwszy następnie rolę czynną Sieroszewskiego w walkach o niepodległość pod przewodnictwem obecnego Marszałka Piłsudskiego, autor artykułu daje ogólny rys całej jego twórczości literackiej powojennej i kończy swój artykuł słowami: »Taki jest Sieroszewski, taka jest jego twórczość. Widać w niej charakterystyczne cechy szlachetnego Narodu polskiego, typowego obrońcy wolności i prawa do życia wszystkich uciśnionych«.

—mre.—

Wspomnienia Uczonego i Patrjoty.*)

W każdem społeczeństwie zjawiają się w pewnych okresach ludzie, którzy, jak wiecznie płonące słupy ogniste, służą swoim jako drogowskazy, za którymi podążają ci wszyscy, co nie myślą jedynie o sobie, wybiegają w pro jektach swych i planach poza własne podwórko, służyć pragną dobru publicznemu.

Czem więcej liczy jaki naród tego rodzaju wielkich postaci, tem jest bogatszy w skarby ducha.

Że do rzędu tego rodzaju wybrańców zaliczony został i dr. Benedykt Dybowski, zaszczyt to dla niego nie lada. I to jednak prawda, iż zasłużył na takie wyróżnienie w pełnej mierze. Przeżył lat długich i znojnych 96. Od zarania młodości do ostatnich dni kroczył prosto raz wytkniętą sobie drogą, nie zbaczając z niej nigdy ani na prawo ani na lewo. Wiedział, gdzie dąży i co ma spełnić. Marzeń swych i rojeń młodzieńczych nie zawiódł, na lawecie armatniej zawieźli go do grobu, otoczonego czcią powszechną; chorągiewki ułanów polskich furczały mu nad czarna trumną; wojsko polskie straż honorową przy niej dzierżyło; przedstawiciele wszystkich wyższych polskich uczelni, złożyli pamięci jego hołd należny.

Pracował do ostatnich dni życia. Jeszcze na kilka tygodni przed śmiercią przeprowadzał korektę swego pamiętnika, radując się szczerze, że — dzięki poparciu Rządu — ukazuje się on w druku. Marzył o wydaniu dalszego tomu wspomnień, o śmierci nie myślał, choć czaiła się ona już u progu jego zacisznej pracowni.

Należał w naszem mieście do ludzi specjalnie wyróżnianych. Stawiano go ciągle u czoła społeczeństwa, aczkolwiek i wiek podeszły i skromność wrodzona nie usposabiały go do wdzierania się w pierwsze szeregi. Był dla wszystkich idealnym łącznikiem między dawnemi a nowemi laty; dla wojska polskiego — łącznikiem między tymi, co w roku 1863 poszli w lasy walczyć z caratem, a armia polską, która ten carat pokonała. To też corocznie zjawiali się w jego dworku, jakby w czarodziejski jakiś sposób przeniesionym w obręb murów miejskich z pośród łąk kwietnych i pól zbożem bogatych, najwyżsi reprezentanci tej armii, z życzeniami na przyszłość i z podzięką serdeczną za przeszłość.

Wspomnienia swoje wyposażył wielki ten uczony i patrjota w skarby swego umysłu i serca. Na kartach ich rysuje się też sylwetka Benedykta Dybowskiego najsubtelniej, nie braknie tu bodaj najskromniejszego jej rysu: Dybowski staje przed nami, jak żywy, pełen hartu i mocy ducha, niezwykle głęboki umysł, patrjota żarliwy, działacz społeczny ogarniający sercem ludzkość całą. W latach późniejszych, szerzył on wśród nas walkę z alkoholizmem, był apostołem zdobycia dla kobiet należnego im stanowiska. Nie było to jednak wynikiem ewolucji pojęć i zapatrywań, wymagających dłuższego czasu i długich studjów. Wszak już w pierwszych tygodniach pobytu swego na Syberji, usiłował Dybowski zasady te wszczepić w przekonania pań miejscowych. Dowód to, że skrystalizował się wcześnie i że ten kryształ pozostał czystym, bez skazy, do końca jego wędrówki życiowej.

Jako profesor warszawskiej Szkoły Głównej i zwierzchnik gabinetu zoologicznego, przechowywał pieczęć Rządu Narodowego i ważniejsze papiery wewnątrz starej czapli. Chwili aresztowania i wyroku wyczekiwał z zupełnym spokojem. Wiedział, że jedno i drugie nastąpić wcześniej czy później musi, przekonanie to atoli nie krępowało w niczem dalszego jego postępowania. I nastąpiło istotnie, jak zwykle w godzinach nocnych. Dybowskiego aresztowano, trzymano wraz z innymi w więzieniu warszawskiem, męczono przydługiemi podchwytnemi przesłuchaniami, a gdy nikogo nie zaplątał w sieć intryg żandarmskich — wysłano do katorgi syberyjskiej.

Wybierając się w daleką drogę, wziął z sobą przedewszystkiem dzieła naukowe. Rzecz charakterystyczna dla jego umysłowości: pierwszą myślą Dybowskiego po wysłuchaniu brzmienia ostrego, bezwzględnego wyroku, było postanowienie zbadania fauny syberyjskiej. Dziwny katorżnik, który jako cel życia stawia sobie pośrednio pomnożenie dorobku naukowego swoich prześladowców. I doszło też do tego, że jego sędziowie mieli niebawem witać z honorami polskiego „miatieżnika“, bo ten przymusowy wygnaniec, w warunkach najniepomyślniejszych, dokonał dzieła, na które zdobyć się nie były w stanie wyposażone we wszelkie niezbędne środki, całe towarzystwa naukowe.

Jechał na wschód bez zdenerwowania, z zupełnym spokojem, jakby w przeczuciu, że i to piekło za życia, jak jego współrodacy przedstawiać byli zwykli Syberję, będzie dlań łaskawsze. I było też takiem istotnie dzięki wartościom, jakie przedstawiał Dybowski. Uczony nasz był przedewszystkiem doktorem medycyny, znakomitym djagnostą. Każdą niedomogę od pierwszego zetknięcia się z nią określał trafnie, chorobę chwytał pewną ręką za bary i zmagał się z nią zwycięsko. Wyznawał przytem zasadę, że lekarz winien powodować się zawsze sercem i rad swych udzielać zupełnie bezinteresownie.

Zawód lekarski nie posiadał na Syberji wybitniejszych reprezentantów. Jedni wędrowali tam z urzędu, drudzy

*) „Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zacząwszy do roku 1878“. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. 1930.

Marta Hanau przypomniała się światu.

Zwała się właściwie Marta Bloch; była rozwódką, niskiego wzrostu, dobrej tuszy; liczyła trzydzieści parę lat życia, lecz wdzięki jej należały już do przeszłości.

W marcu 1925 r. wypłynęła na widownię. Europa a wśród niej Francja, przeżywała ciężki gospodarczy kryzys; biuletyny giełdowe głosiły z dnia na dzień coraz to gwałtowniejszy spadek franka; zmora inflacji zawisła nad krajem. Biedny, wzgardzony frank musiał szukać przytułku w kieszeniach biednych, podczas gdy na rynkach towarowych, w transakcjach giełdowych znaczył swe panowanie coraz przemożniej, coraz wszechwładniej dolar i jego towarzysz, funt szterling.

Pani Marta Hanau uznała, że wybiła jej godzina. Pewnego poranku w rękach kolporterów, na półkach kiosków z dziennikami a w końcu w rękach każdego niemal Paryżanina, znalazła się nowa gazeta: »Gazette du Franc« — gazeta o franku! Hasło na owe czasy ponętne i nader wymowne; stanąć w obronie rodzinnego franka, rozpocząć walkę z jego pogromcami.

W prostych słowach wykładała p. Marta Hanau, że wielkie banki poczciwemu i ciężko pracującemu drobnemu ciułaczowi płacą od jego oszczędności najwyżej 1 i pół do 3% rocznie. Same pobierają 8—10%, tucząc się krzywdą małego człowieka, opłacając luksusowe dyrekcje, rady nadzorcze, sekretarjaty, kancelarje, samochody i wszelkie inne luksusy. Więc śmierć molochowi bankowemu, śmierć potworom takim, jak »Credit Lyonnais«, albo »Lazard Freres«. Śmierć pijawkom, precz z ukrytemi funduszami dyspozycyjnemi i rezerwowemi. Pójdźcie do mnie, której wampir bankowy wyssał już niemal doszczętnie jej krew serdeczną, podajcie mi ręce, wy, mali, drobni, bezimienni, wspólnemi siłami wypracujemy conajmniej 8% dochodu od kapitału.

I tłumy poszły na lep. Na ręce p. Hanau poczęły płynąć dziesiątki, setki, tysiące i dziesiątki tysięcy franków; 150 miljonów powierzono jednej kobiecie. Powierzono z tym większym spokojem, że obiecane 8% od złożonych sum płynęły ze zdumiewającą regularnością.

»Gazette du Franc« zmienia wówczas nazwę. Poczyna się mienić: »Gazette du Franc et des Nations«. Pani Hanau przerzuca się po polityki. Głosi, że najżywotniejszy interes Francji i jej finanse wymagają nie czego innego, jak utrwalenia pokoju, a nieszczęściem Francji jest wojna, więc precz z wojną, precz z militaryzmem, precz z przelewem krwi, niech żyje pokój, niech żyje Liga Narodów i jej wielkie dzieło pojednania i porozumienia.

A gdy dnia 27 sierpnia 1928 roku »Gazette« z okazji podpisania międzynarodowego układu Kelloga, wystąpiła z odświętnem wydaniem specjalnem, mały rentier francuski wówczas już klijent p. Marty, znalazł tam artykuły i autografy poza innemi, króla belgijskiego Alberta, hiszpańskiego Alfonsa, nawet Mussoliniego i Primo de Rivery. Ba, sam Poincaré i Briand, nawet Chamberlain i Niemiec Stresemann, przemówili tam do francuskiego ludu, chwaląc pokojową pracę mieszczanina i rolnika.

I wtedy to pękła bomba! Z mglistych początkowo podejrzeń, poczęły się wyłaniać coraz konkretniejsze zarzuty, że cała impreza »Gazette« jest bluffem, co więcej, oszukaństwem. P. Hanau zdobyła się na wyniosły gest i sama zażądała wytoczenia jej śledztwa. W dniu 3 grudnia 1928 znalazła się pod kluczem. Ale i tam jeszcze nie dała za wygranę.

Oczywiście stać ją było na adwokatów, niezgorzej umiała też sama koncypować skargi i zarzuty, obronę i przedstawienia, któremi zasypywała po kolei wszystkie ministerstwa i dzienniki, nie brakło jej też zaufanych i powierników, przy których pomocy zdołała sprawę, chociaż w więzieniu, do niemożliwości zagmatwać.

I byłby może już dziś świat zapomniał o całej tej aferze, gdyby mu go nie przypomniała sama Marta Hanau. Rozpoczęła głodówkę.

To wzruszyło Paryżan. Tych samych, co niedawno na nią się oburzali. Po 18 dniach głodówki w więzieniu, Marta Hanau została przewieziona do szpitala Cochin, gdzie zaczęto ją odżywiać przymusowo. Jak już donosiły telegramy, nieugięta w swym uporze kobieta, broniła się zawzięcie przeciwko temu, przegryzając sondy i uniemożliwiając sztuczne wprowadzenie posiłku do jej wycieńczonego organizmu. Władze sądowe wydawały nawet biuletyny, donoszące o tem, iż zabiegi przy sztucznem odżywianiu p. Hanau odbywały się w obecności prof. Achard. Otóż obecnie, jak wynika z listu prof. Achard, okazało się, iż nie miał on nic wspólnego z temi zabiegami, a nawet gorąco protestował przeciwko brutalności, jakiej dopuszczano się na bezbronnej i wycieńczonej tak długą głodówką, kobiecie. — Prof. Achard stwierdził, iż na ciele p. Hanau pozostały liczne ślady krwawych wysięków podskórnych, spowodowanych skrępowaniem jej przez... ośmiu posługaczy szpitalnych.

List prof. Acharda wywołał ogromne wrażenie, opinja publiczna zaczęła domagać się prowizorycznego uwolnienia p. Hanau z więzienia, przed szpitalem, do którego ją przewieziono, odbywały się demonstracje ludzi, którzy, mimo, iż zostali zrujnowani przez nagłe zawieszenie działalności banków p. Hanau, zachowali wiarę w nią i w możność odzyskania swych pieniędzy.

I wtedy to Marta Hanau zgotowała światu nową sensację. Jeszcze w niedzielę rano poczyniono próbę przymusowego odżywiania, przyczem próba ta udała się tylko częściowo. Lekarze uznali stan p. Hanau za beznadziejny.

Na polecenie lekarzy, wszyscy opuścili pokój p. Hanau. Wieczorem o godz. 11.30 stwierdzono, że łóżko jej jest puste, a okno otwarte.

Nie koniec sensacji. Bo oto po ucieczce ze szpitala, p. Hanau udała się do urzędu pocztowego i tam nadała list do ministra sprawiedliwości, a następnie zatelefonowała do swego brata, poczem kazała odwieźć się do więzienia kobiecego St. Lazaire.

Naczelnikowi więzienia oświadczyła p. Hanau, że wraca, ponieważ chce się uchylić od męczeństwa sztucznego odżywiania w szpitalu więziennym.

Zebranie wierzycieli postanowiło zwrócić się do ministra sprawiedliwośc z prośbą o zwolnienie p. Hanau z więzienia śledczego, zaznaczając przytem, że eksperci pomylili się na 11 miljonów na niekorzyść ich dłużniczki.

Nie jest wykluczonem, że prośba ta zostanie uwzględniona, w przeciwnym razie grozi wielkiej aferzystce głodowa śmierć, na którą się sama skazała.

X. Y. Z.

Cezary Jellenta o Conradzie-Korzeniowskim.

Wczorajszy odczyt Jellenty o Conradzie nie zgromadził tylu słuchaczy, na ile bezsprzecznie zasługiwał.

Jellenta — jak już to miałem sposobność podkreślić — jest prelegentem wprost wyjątkowym. Dźwięk głosu, subtelne posługiwanie się jego tonacjami, forma literacka bez skazy, a przytem niezwykła erudycja, wszechstronne opanowanie omawianego tematu i głębokie wniknięcie w psychikę Conrada, złożyły się na całość, która winna była zdobyć poklask gorący tłumnie wypełnionej sali.

Ci, dla których ten Polak w mundurze kapitana angielskiej marynarki handlowej, ten pisarz, Anglikom i Polakom równie drogi, nie był dotychczas dostatecznie znany, dowiedzieli się z prelekcji Jellenty wielu rzeczy ciekawych i zastanawiających. Tym, którzy rozkoszują się już lekturą powieści Conrada, dorzucił prelegent przebogatą wiązankę spostrzeżeń, zdobytych na podstawie długich i żmudnych studjów badacza, który na polu dociekań literacko-naukowych jest mistrzem nielada.

A problem twórczości Conrada, właśnie przedewszystkiem Conrada, do rozwiązania łatwy bynajmniej nie jest. Złożyło się na to wiele powodów. Urodzony na Kresach wschodnich w ziemiańskim dworze, jako syn zapomnianego, z kolei odkrytego poety, Apollona Korzeniowskiego, żarliwego patrjoty, uczestnika powstania 1863 r. — znalazł się po jego śmierci na obczyźnie. Wychowany zdala od kraju rodzinnego, władając świetnie językiem francuskim, równie dobrze angielskim, nie zapomina o swem polskiem pochodzeniu. Widocznie skarby, wyniesione z domu rodzinnego, były zbyt bogate, by je można było zagubić i zatracić w dalszym biegu życia. Ojciec wysłany etapami do Wołogdy, matka, Bobrowska z domu, siostra Tadeusza, autora rozgłośnych pamiętników i młodszego brata, wybitnego również uczestnika powstania, którego śmierć w pojedynku donośnem na ziemiach polskich odbiła się echem, dobrowolnie wędruje za mężem na wygnanie. I ptak więc, co z takiego wyleciał gniazda, musiał latać górnie, czuć musiał wstręt do lotów przyziemnych.

Józef Conrad od pierwszego zetknięcia się z morzem, pokochał je, stał się zawołanym marynistą w życiu i w literaturze. Dwa pierwiastki: angielski i polski, złączone w jego psychice i w jego twórczości, nadały tej ostatniej piętno wysoce charakterystyczne, one też stanowią nie bylejaki szkopuł w rozwiązaniu jej problemu.

Pływał po oceanach ćwierć wieku z górą, odwiedzał porty wszystkich kontynentów, obserwował morze w chwilach ciszy i burz, w słoneczne poranki, chmurne wieczory i bezgwiezdne czy księżycowe noce. Obserwatorem był kapitalnym, więc i wszystkie te nastroje znalazły odpowiednie odbicie w jego powieściach, w walce z morzem bohaterem. Obok morza obserwował ludzi wszelkich krajów, ras i narodowości. Galerja jego bohaterów jest przebogata i przebarwna. Prelegent, jak na olbrzymi ekran, ciskał nam przed oczy ich sylwetki charakterystyczne, podkreślając subtelnie ich różnice i właściwości, wydobywając i tutaj to wszystko, co świadczyło o polskiem pochodzeniu angielskiego marynisty. Ciekawą była paralela przeprowadzona między Conradem i Żeromskim, który spotkawszy się z Korzeniowskim w Zakopanem, zdumiał się, iż ten angielski marynarz-powieściopisarz, po tylu latach pobytu poza Polską, tak pięknie i nieskazitelnie włada polskim językiem, że w nim bije tak prawdziwe polskie serce.

Dzisiaj mówić będzie Jellenta o Paryżu. Temat niezwykle ciekawy, zainteresuje słuchaczy niezawodnie. A Paryż zna prelegent doskonale.

— mre. —

dla karjery, jako zwykli wyrobnicy. Ani jedni ani drudzy nie śledzili postępów nauki medycznej, nie wdawali się w badanie psychiki chorego. Wszyscy wcześniej czy później hołdowali z zapałem jedynie karciarstwu i pijaństwu, do czego przyczyniała się również w wysokiej mierze i pustka życiowa, wśród głuszy i dziczy bezkresnych przestrzeni. Skoro więc wśród nich zjawił się pewnego dnia taki ideowy „katorżnik", mąż wielkiej nauki i gorącego serca, musiał nietylko zdobyć względy i uznanie tych wszystkich, którzy z jego usług korzystali skwapliwie, ale i wyróść na postać, owianą nimbem legendy, o której nawet te pół dzikie, prymitywne, zabobonne duszyczki wspominały w długie wieczory zimowe.

Praktyka lekarska ułatwiła Dybowskiemu żywot na Syberji; nie doświadczał tylu przykrości, jak inni wygnańcy, więc i jego wspomnienia podkreślają niejeden objaw dodatni, spotykany wśród tych, którym powierzono pieczę nad „katorżnikami", a jego pamiętniki różnią się często krańcowo z zapiskami innych wygnańców.

Ukochał specjalnie badania fauny. Zdobywa też z mozołem strzelbę, proch, kule i wraz z towarzyszami oddaje się polowaniu, by wypychane odpowiednio okazy przesyłać częściowo do gabinetów syberyjskich, głównie zaś gromadzić dla Warszawy, której w zakresie naukowym ufa silniej niż Petersburgowi.

Podróży z Warszawy przez Petersburg, Moskwę, Niżny Nowgorod, Tobolsk, Tomsk, Krasnojarsk, Kańsk i Irkuck poświęcił Dybowski kilka krótkich rozdziałów. Sporo w nich uwag i spostrzeżeń, znanych zresztą z innych pamiętników, sporo sylwetek współtowarzyszów podróży. Ciekawe są wspomnienia z Darasunia, którą to miejscowość z pomocą polskich rąk zmieniono w cenione uzdrowisko.

Pierwszą wycieczkę na Bajkał przedsięwziął Dybowski w roku 1868, potem następowały nowe wyprawy, każda zaś uwieńczona bywała świeżemi zdobyczami naukowemi, korekturą pojęć dawniejszych badaczy.

Z kolei wyrusza Dybowski na Sachalin. Askold, Władywostok — to dalsze etapy jego podróży. Po powrocie do Irkucka upamiętnia rysunkiem ciekawe okazy ryb, uzupełnia notatki, nie myśli o rozrywkach i wypoczynku, ciągle oddany pracy i dociekaniom naukowym. Lata 1872—1874 upływają mu znowu za Bajkałem. Czas jakiś przebywa w Stanicy „Stary Curuchtaj", podróżuje własną łodzią po Arguni i Amurze, potem obiera sobie jako punkt wylotów na bliższe i dalsze wycieczki stanicę Kozakiewiczewą, zbiory jego i bezcenne notatki wzrastają z dniem każdym, bo mózg ten niewyczerpany nie wypoczywa ani na moment, bo uczony ten wygnaniec pragnąłby jak najwięcej tajemnic wyrwać tej Syberii, która miała być dlań na mocy wyroku karą i utrapieniem.

Jesień 1874 spędza w Władywostoku, z kolei śpieszy na ciekawą dlań wyspę Askold; w r. 1875 bada głębokość Bajkału od Gołoustnej do Posolska.

W czerwcu 1877 r. otrzymał wraz z towarzyszami pozwolenie powrotu do kraju. Przed odjazdem postanowili jednak jeszcze dokonać zdjęć z gór i okolic Bajkału. Nazwy gór, wodospadów itd. nadawali sami, przyjęło je później Towarzystwo geograficzne. Powstały w ten sposób na Dalekim Wschodzie: góra Czekanowskiego, stawek Wrońskiego, wodospad Wandy, wodospad Kazi, wodospad Zosi, dolina Czerskiego, wąwóz Łagowskiego, zawrat Zienkowicza, grota Jadwini, Pichtownik Margerytki i in.

Umówiwszy się z kolegami wygnania w sprawie podróży naukowej do Kamczatki, którą w najbliższym czasie przedsięwziąć zamierzał, opuszczał Dybowski Syberję z uczuciem... głębokiego smutku!

Chyba czegoś podobnego nie spodziewali się ci, którzy wysyłali przed laty „katorżnika" za Ural.

Pamiętniki Dybowskiego z niesłabnącem zainteresowaniem, obok badaczy naukowych, dla których opis zdobyczy jego stanowić będzie lekturę pierwszorzędnego znaczenia, przeczyta każdy, znajdzie w nich bowiem tysiące ciekawych szczegółów o ludziach i krajach przezeń poznanych, wiele oryginalnych spostrzeżeń, przesłanek i wniosków.

Wszak kreślił je wielki uczony i żarliwy patrjota.

KRONIKA

MARZEC 28 Piątek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Sykstusa p.
	Gr.-kat. Ahapija
	Wschód słońca g 5 m 11
	Zachód „ „ 17 „ 49
	Długość dnia g 12 m 37

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 28 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Carmen“, gośc. występ Marji Labii.

Sobota, 29 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Staś lotnikiem“. Ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 29 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Baron cygański“. Zniżki ważne.

Maria Labia, wszechświatowej sławy śpiewaczka wystąpi raz jeden w popisowej swej roli w „Carmenie“, dziś, w piątek, dnia 28 bm. w Teatrze Wielkim.

„Baron cygański“, arcydzieło ulubionego wiedeńskiego kompozytora J. Straussa wznowione z wielkim pietyzmem, doskonale grane i śpiewane, w pięknej oprawie scenicznej, urozmaicone wkładkami baletowemi, jest wciąż magnesem, przyciągającym publiczność. W sobotę, dnia 29 bm. o godzinie 7.30 wieczorem. powtórzenie tego pięknego widowiska, skrojonego na europejską miarę.

TEATR MAŁY.

Piątek, 28 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Wesele sandomierskie“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Piątek, 28 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Wesele sandomierskie“. Zniżki ważne.

Sobota, 29 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Wesele sandomierskie“. Ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 29 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Wesele sandomierskie“. Zniżki ważne.

Bilety dla młodzieży szkolnej na specjalne przedstawienia „Wesela sandomierskiego“ do nabycia w zakładzie naukowym p. Kistryna i przy kasach Teatru. Ceny specjalnie niskie. Przedstawienia te odbędą się dziś, w piątek i jutro, w sobotę, dnia 29 bm. o godzinie 3.30 popołudniu.

REPERTUAR „HABIMY“, sala „Colosseum“.

Piątek, 28 bm., godz. 8.15: „Skarb“ Szaloma Alejchema.

Sobota, 29 bm., godz. 8.15: „Dybuk“ Anskiego.

Od 1 kwietnia występy Trupy Wileńskiej.

Rzadką biesiadą artystyczną jest każde przedstawienie „Habimy“. Teatr ten bowiem, mimo że gra w języku hebrajskim, jest zrozumiały dla każdego miłośnika prawdziwej sztuki. Spektakle, stojące na najwyższym poziomie sztuki odtwórczej, trafiają odrazu do serc widowni, która je śledzi z najwyższem napięciem. Dwa przedstawienia, jakie dała dotąd „Habima“ we Lwowie, odbyły się przy wysprzedanej widowni, to też spodziewać się należy, że i dzisiejsza premjera, na którą „Habima“ wybrała doskonałą komedję Szaloma Alejchema „Skarb“, odniesie pełny sukces. Przedsprzedaż biletów odbywa się w kasie kina „Kopernik“, a wieczorem w kasie teatru „Colosseum“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Pojedynek w przestworzach“.

CHIMERA: „Grzeszna miłość“.

COLOSSEUM: „Ostatnia karawana“.

FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“, obie serje razem.

GRAŻYNA: „Ostatni syn“.

KOPERNIK: „Ulica grzechu“.

LEW: „Harry Peel. Pościg 20 psów polic. Jego najlepszy druh“.

LUNA: „Okręt potępionych“ oraz „Postrach Singapuru“.

MARYSIEŃKA: „Ulica grzechu“.

OAZA: „Książęta na wygnaniu“.

POLOCE: „Ulica potępionych dusz“ z Polą Negri (dźwiękowy).

PAN: „Zmartwychwstanie“.

PASAŻ: „Rin-Tin-Tin“.

POLONJA: „Złodziej z Bagdadu“.

PROMIEŃ: „Ramona“.

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego“.

UCIECHA: „Dama w szkarłacie“.

Jeden z najwybitniejszych pianistów polskich, Józef Turczyński zagości na jeden jedyny koncert do sali Kasyna i Koła Lit.-Art. w dniu 3 kwietnia br. Tegoroczne tournee koncertowe Turczyńskiego po słonecznej Italji, tudzież występy w Kopenhadze, dorzuciły liść wawrzynu do wieńca sławy naszego polskiego wirtuoza. Recenzje dzienników rzymskich, neapolitańskich, weneckich, bolońskich, turyńskich, genueńskich, florenckich i medjolańskich, tudzież kopenhagskich w słowach szczerego zachwytu a nawet entuzjazmu wyrażają się o Turczyńskim, jako o potentacie nie mającym sobie równego, podkreślając jego zapał, potęgę uczucia, styl i głębię duchową, tudzież zawrotną wprost technikę. Zapowiedź koncertu wywołała poruszenie wśród muzykalnych sfer naszego miasta, które w lot wykupiły większą część biletów, reszta pozostała do nabycia w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Towarzystwo Metafizyczne im. A. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda l. 5. W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się o godz. 6 wieczorem wykład pt. Telepatja (Wysyłanie fal myślowych) p. Ł. Bottchera, prez. Tow.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę, 29 bm. odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 2. posiedzenie Sekcji nauczania filozofji.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“ we Lwowie zawiadamia Zakłady naukowe i Instytucje publiczne, że z dniem 1 kwietnia 1930 przenosi swoje biura z ul. św. Mikołaja l. 18, do gmachu szkoły męsk. im. St. Konarskiego we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy 91. Godziny urzędowe od 9—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się 29 bm. o godzinie 19.30 wieczorem, w Państwowem I. Gimnazjum, ul. Kubali, II p.

Walne Zebranie Członków IX Koła TSL. im. Borelowskiego we Lwowie, odbędzie się 6 kwietnia br. w lokalu własnym, przy ul. Ossolińskich 10, o godz. 10 rano.

Walne Zgromadzenie członków **Polskiego Tow. Gimn. Sokół IV** we Lwowie odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Łyczakowskiej l. 99, w poniedziałek, dnia 31 marca br. o godz. **6.30** względnie 7.30 **wieczorem.**

Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, odbędzie się 29 bm. o godz. 17-tej w Domku dla ubogich, ul. Teatyńska 1 a.

Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie i Stowarzyszenie dla rozwoju spawania i cięcia metali w Polsce, Oddział w Katowicach, rozpoczynają dnia 2 kwietnia br. IV popołudniowy czterotygodniowy kurs spawania i cięcia metali gazami i łukiem elektrycznym we Lwowie. Zgłoszenia i informacje w Sekretarjacie kursu, ul. Bourlarda 5, od godziny 5—6 popołudniu.

Z „Gwiazdy“. Na dochód budowy domu dla muzyków-pedagogów we Lwowie, urządza amat. symfoniczna orkiestra St. „Gwiazda“ dnia 30 marca w niedzielę w południe doroczny wiosenny poranek muzyczny, poświęcony twórczości Jana Straussa i Offenbacha. Program obejmuje najcelniejsze utwory mistrzów lekkiej muzyki wiedeńskiej i francuskiej: uwerturę z Nocy w Wenecji, Baron Cygański, Nietoperz, Opowieści Hoffmana, Orfeusz w piekle, Życie paryskie i inne. — W poranku bierze łaskawy udział znana śpiewaczka koloraturowa p. Dunka Sleczkowska, która odśpiewa prześliczny walc „Odgłosy wiosenne“ i arję z „Opowieści Hoffmana“. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku długoletniego kapelmistrza Orkiestry p. Kazimierza Abratowskiego, co daje pełną gwarancję artystycznego poziomu koncertu. — Piękny cel pozatem winien sprowadzić do Stow. „Gwiazda“ całą muzykalną publiczność naszego Lwowa, której nie jest obojętnem zdrowie i jesień życia naszych przewodników muzycznych, którym tyle jasnych chwil w naszem szarem życiu mamy do zawdzięczenia.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach 2, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 14, 16, 17, 19, 23, 24, 26, 28 i 30 kwietnia br., odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi. Do zarządzeń tych posterunków winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodnie.

Pan Wojewoda Gołuchowski złożył na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie 500 (pięćset) złotych na ręce sekretarza Komitetu. Za ten hojny dar składa Komitet serdeczne podziękowanie.

Komisja finansowo - kredytowa Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie obradowała w dniu 26 marca b. r. pod przewodnictwem r. Süssweina nad wnioskami wypracowanemi przez specjalnie w tym celu wybraną subkomisję w sprawie pomocy kredytowej dla średniego i drobnego kupiectwa. Na podstawie referatu wicedyrektora dra Jasińskiego i po dłuższej dyskusjiż w której wzięli udział prezes dr. Szarski, wiceprezes M. Ulam, oraz rr. dr. Kolischer, dr. Stesłowicz, Seidmann, prof. dr. Doliński oraz przewodniczący, Komisja powzięła szereg uchwał, których wykonaniem zajmie się Zarząd Izby.

Komisja podatkowa Izby przemysłowo - handlowej odbyła w dniu 25 bm. posiedzenie pod przewodnictwem r. dr. Jana Ruckera oraz przy współudziale zaproszonych przedstawicieli poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu tut. okręgu. Po ożywionej dłuższej dyskusji, w której wzięli udział rr. Kiesler, Maksymowicz, Hafter, inż. Kolischer, Mund, Thom, wiceprezes Ulam, rr. Schleyen i Weinreb, ustaliła Komisja przeciętną wysokość obrotów handlowych osiągniętych w poszczególnych działach handlu i przemysłu w roku 1929 w porównaniu z rokiem 1928. W związku z obecnie przeprowadzoną akcją wymiarową podatku obrotowego, uchwalono przedłożyć Urzędom Skarbowym tut. okręgu listy osób mogących udzielić wyjaśnień i informacji o obrotach handlowych osiągniętych w roku 1929.

STOŁECZNA

Prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski powrócił dnia 26 bm. do Warszawy i objął urzędowanie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NAGŁY ZGON. Ubiegłej nocy zmarła nagle w pokoju dyżurnym szpitala powszechnego, niejaka Marja Swistun, licząca lat 70, zamieszkała w Zboiskach, która przewieziona została do szpitala karetką Pogotowia ratunkowego. Lekarz dzielnicowy dr. Jaszczurowski polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej dla ustalenia przyczyny śmierci.

POŻAR. Wczoraj późnym wieczorem w składzie wędlin Pauliny Lutniewskiej przy ul. Zamarstynowskiej 21, z powodu wadliwej budowy komina zapaliła się ścianka pruska. Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła wkrótce ogień. Wysokości szkody na razie stwierdzić nie zdołano.

TAKŻE ZAJĘCIE. Józef Cieliński i Marjan Hołos wyszukali sobie nowe zajęcie i źródło zarobkowania. Oto przekopywali oni wały ochronne na strzelnicy wojskowej w poszukiwaniu kul, które następnie sprzedawali. Ponieważ jednak niszczyli w ten sposób wały, przeto ujęto ich i spisano protokół.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. Na gorącym uczynku włamania do sklepu spożywczego Szymona Safta przy ul. Zborowskiej 6, przytrzymany został Józef Zatorski, liczący lat 19, karany i notowany. — Taki sam los spotkał Maurycego Reissa, który został ujęty w chwili gdy z narzędziami do włamania wybierał się na jakąś złodziejską wyprawę.

WŁAMANIE DO PIEKARNI. Majer Neuer, właściciel piekarni przy ul. Beisera 4, zawiadomił policję, że wczoraj około godz. 18 nieznany sprawca po otwarciu wytrychem drzwi od magazynu, skradł na jego szkodę 3 worki mąki pszennej, przeznaczonej do wypieku mac, wartości 500 zł.

TRZY KARTY. Pod zarzutem oszukańczej gry w trzy karty w pociągu na linji Lwów - Łyczaków przytrzymany został i osadzony w aresztach Michał Denys.

CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA. Na trzeci Komisarjat policji sprowadzono wczoraj Cylę Majer, zamieszkałą przy ul. Kotlarskiej 16, która w sprzeczce z Rozalją Maruszczak skaleczyła ją w oko. Poszkodowana doznała ciężkiego uszkodzenia ciała i na polecenie lekarza odwieziona została do szpitala powszechnego. Wojowniczą Cylę po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

NIEOSTROŻNY SZOFER. Józef Bieńkowski, szofer, jechał wczoraj autem tak nieostrożnie, że potrącił wóz Prokopa Kołodzieja, zamieszkałego w Nowem Siole, wyrządzając mu szkodę.

ZAGINIENI. Stanisław Janicki, zamieszkały przy ul. Bartosza Głowackiego, zawiadomił policję, że córka jego Emilja, licząca lat 19, wyszła przed kilku dniami z domu i dotychczas nie wróciła. — Żona Józefa Melnyka, Aniela, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 11, również wydaliła się przed kilku dniami z domu i dotychczas nie dała o sobie znaku życia.

Z Polskiej Akademji Umiejętności.

W dniach 21 i 23 marca b. r. odbyło się walne zebranie Polskiej Akademji Umiejętności. Przedmiotem obrad, prócz zamknięcia rachunków za rok 1929 i preliminarza budżetowego na rok 1930, była zmiana statutu Polskiej Akademji Umiejętności, mianowicie utworzenie czwartego Wydziału, lekarskiego, którego członkami staną się dotychczasowi członkowie Akademji Nauk Lekarskich w Warszawie.

W dniu 20 marca odbyły się posiedzenia poszczególnych Wydziałów, na których dokonano wyboru nowych członków. Nazwiska ich zostaną jednak ogłoszone dopiero po zatwierdzeniu przez walne zebranie, mające się odbyć w dniu 17 czerwca b. r.

Udział członków w tegorocznem zimowem walnem zebraniu Polskiej Akademji Umiejętności był niezmiernie liczny. Z członków zamiejscowych przybyli z Warszawy: prof. Białaszewicz, prof. Białobrzeski, prof. Handelsman, prof. Morozewicz, prof. Pieńkowski, prof. Przychocki, prof. Świętosławski, prof. Wróblewski; ze Lwowa: prof. Abraham, prof. Bruchnalski, prof. Bujak, dr. Pawlikowski, prof. Piniński, prof. Starzyński, prof. Witkowski, prof. Zakrzewski; z Poznania: prof. Ćwikliński, prof. Dembiński; z Wilna: prof. Zdziechowski.

Ujęcie niebezpiecznego oszusta.

Wydział śledczy odstawił do więzienia Sądu okręgowego we Lwowie niejakiego Michała Szewczuka, liczącego lat 36, zam. w Rzęśnie Polskiej za szereg oszustw, dokonanych na szkodę rozmaitych osób. Szewczuk sprzedawał blankiety zamówieniowe krajowego Banku Spółdzielczego oraz Powszechnego Zakładu kredytowego, dotyczące ratalnej sprzedaży obligacyj premjówek względnie dolarówek i wprowadzał w błąd kupujących, przedstawiając te blankiety jako oryginalne losy loterji klasowej względnie obligacje. Tym sposobem Szewczuk wyłudzał pierwszą ratę. Następnie Szewczuk zgłaszał się do tych samych osób i oświadczał, że na posiadane przez nich obligacje padła wygrana, wobec czego muszą najpierw uiścić całą sumę kupna. Oszust posługiwał się nazwiskiem Karpiniec i podrabiał podpisy firm. Na blankietach zamiast pieczęci, umieszczał odbitki Orła państwowego z monet 20-groszowych. Wydział śledczy wzywa wszystkich poszkodowanych o zgłoszenie się.

„Panteon Polski“. Ostatni (66) numer „Panteonu Polskiego“, z 19 marca, zawiera następujące artykuły: Słowo wstępne Adama Błotnickiego, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu; artykuł Z. Zygmuntowicza: „Józef Piłsudski przy kaszcie drukarskiej (1894—1900)“; wierszyk M. Cossa: „Do Legjonów“; d. c. pamiętnika Władysława Matkowskiego: „Na polach Mołotkowa“; d. c. artykułu Józefa Białyni Chołodeckiego pt. „Polacy w składzie wojsk austrjackich“ i wreszcie dalszy ciąg pracy Jana Starościaka pt. „Z dywizją polską na Syberji“. Na szczególne wyróżnienie zasługuje dołączone do tego numeru, bardzo staranne i dokładne zestawienie bibljograficzne wszystkich artykułów i ilustracyj, które pojawiły się w „Panteonie Polskim“ od początku jego istnienia, czyli w ciągu lat 1924—1929.

Z Rady Przybocznej.

Wczorajsze posiedzenie budżetowe obfitowało w burzliwe momenty. Do podniecenia przyczyniała się silnie obsadzona, demonstrująca galerja.

Referent budżetowy, dr. Brzeski przedstawił wydatki budżetu administracyjnego, które obracają się w następujących cyfrach:

Administracja ogólna 6,640.325. Majątek komunalny 842.997. Przedsiębiorstwa komunalne 1,200.000. — Spłata długów 4,490.933. Drogi i place publiczne 2,920.230. Oświata 1,533.526. Kultura i sztuka 1,425.535. Zdrowie publiczne 2,740.909. Opieka społeczna 2,432.498. Popieranie rolnictwa 206.000. Popieranie przemysłu i handlu 671.445. Bezpieczeństwo publiczne 1,600.412. Wydatki rozmaite 568.349. Razem 27,087.759.

Preliminarz dochodów zawiera: Majątek komunalny 1,775.434. Przedsiębiorst. komunalne 3,679.637. Subwencje i dotacje 68.596. Zwroty 2,929.684. Opłaty administracyjne 436.937. Opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publicznego 1,492.150. Dopłaty (opłaty specjalne) 2,834.200. Udział w podatku dochodowym i państw. podatku od lokali 3,485.000. Dodatki do podatków państwowych 6,306.656. Podatki samoistne 3,867.187. Różne 220.262. Razem 27,095.43.

Przy poszczególnych pozycjach wywiązała się żywa dyskusja, oraz zgłoszono szereg wniosków i rezolucyj.

Odnośnie do rubryki przedsiębiorstw komunalnych uchwalono następujące wnioski:

Wniosek r. Brzeskiego, by przeprowadzić rozdział miejskich Zakładów elektrycznych na dwa odrębne przedsiębiorstwa, tj. Miejski Zakład oświetlenia i Miejska kolej elektryczna z osobnemi dyrekcjami.

Wniosek r. Maksymowicza, by wezwać Zarząd miasta, aby wobec ujemnych wyników gospodarki M. K. E. wziął pod rozwagę sprawę wydzierżawienia kolei elektrycznej.

Wniosek r. dr. Brzeskiego, by urlopy, przyznawane obecnie pracownikom M. Z. E. zredukować do ustawowych.

Na wniosek r. Buszka uchwalono równouprawnienie przy nabywaniu ulgowych kart tramwajowych szkołom zawodowym, handlowym i rzemieślniczym, mającym prawo publiczności.

Przyjęto rezolucje: r. Hoeflingera, by Zarząd miasta zastanowił się nad reorganizacją Dyrekcji dóbr miejskich, celem zaprowadzenia oszczędności, dra Schmoraka, by Dyrekcja M. K. E. przyspieszyła bieg tramwajów, oraz r. Buszka, by Dyrekcja M. Z. E. rozważyła możliwości zniżenia ceny prądu dla wystaw sklepowych po ich zamknięciu.

Sprawa opłat za wodę, pobieranych według wodomierzy, wywołała burzliwą dyskusję, w której brała żywy udział galerja, co zmusiło Kom. Nadolskiego do kilkakrotnych upomnień, z zagrożeniem opróżnienia galerji.

Referent dr. Brzeski przedstawił, że zarząd m. nie mógł mimo akcji wszczętej przeciw tym opłatom, obciążającym wyłącznie właścicieli realności, odstąpić od przyjętej zasady, a jedynie na podstawie poczynionych doświadczeń obniżono w preliminarzu opłaty za wodę z 55 na 45 gr. za 1 m sześc. Referent zaznaczył, że starania, aby opłaty te płacili nie właściciele, ale lokatorzy winny być skierowane do Sejmu, aby odnośne postanowienia ust. o ochr. lokatorów uległy zmianie.

Dr. Rosenkranz żądał zmian w systemie pobierania opłat za wodę, poczem postawił wniosek na wprowadzenie opłat za wodę przez płacenie podatku w wysokości 5 proc. od czynszu najmu, a o ile zostanie wykazane, że w danej realności zużyto więcej niż 50 litrów na głowę i dobę, należy zapłacić od nadmiaru zużycia 26 i pół groszy za każdy metr sześc. zużytej wody.

Sen. Thullie oświadczył się za powyższym wnioskiem.

R. Michał Baczyński zwracał się z apostrofami wprost do galerji, przeciwko czemu następnie ostro zaprotestował r. Nowak-Przygodzki.

W związku z uwagami r. Baczyńskiego o przyłączeniu gmin podmiejskich do Lwowa, Kom. Nadolski sprostował wiadomość, podaną przez jedno z pism lwowskich, oświadczając, że sprawa Wielkiego Lwowa nie została bynajmniej odroczona.

Celem narady nad sprawą opłat wodociągowych zarządził Kom. Nadolski kilkunastominutową przerwę, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie wnioski r. Rosenkranza. Wnioki te upadły, poczem na galerji zgromadzeni tam właściciele realności uczynili piekielną awanturę, wskutek czego Kom. Nadolski zarządził przy pomocy policji opróżnienie galerji.

Następnie uchwalono wnioski referenta z tem, że gdyby system opłat wodociągowych okazał się krzywdzący, Zarząd miasta w ciągu roku winien przyjść z nowemi wnioskami.

Obrady przeciągnęły się długo po północy, poczem budżet uchwalono.

Zachwiana legenda.

Kto wprowadził użycie kawy w Europie.

Wiedeńczycy twierdzą, że tym, który wprowadził używanie kawy w Europie, był szlachcic polski Kulczycki.

Po zwycięstwie króla Jana III pod Wiedniem w 1683 r., Kulczycki miał wyprosić sobie u króla znalezione w zdobytym obozie Mustafa baszy zapasy ziarna kawy, wiedział bowiem, do czego służą, z doświadczenia, nabytego w niewoli tureckiej i założył w Wiedniu pierwszą kawiarnię, co Wiedeńczycy uczcili nawet tablicą pamiątkową, a jedną z ulic w IV obwodzie stolicy naddunajskiej przezwali „Kolschitzkygasse“.

Jak jednak donoszą teraz z Wenecji, pisarz tamtejszy, Morosini, odnalazł w archiwach weneckich stare dokumenty, świadczące, niezbicie, że w mieście nad Adrjatykiem zapijano się kawą już sto lat bez mała przed odsieczą wiedeńską.

Pierwszym, mianowicie, zwolennikiem kawy miał być Wenecjanin, Martesani. Według wspomnianych dokumentów, obywatel ten miał w 1585 r. zaprosić do swego domu patrycjuszów weneckich na nowy napój, sporządzony z ziarn rośliny arabskiej na sposób turecki.

Nowy ten aromatyczny napój, zwany początkowo „caffa“, doznał tak wielkiego powodzenia u smakoszów weneckich, że pewien senator „królowej Adrjatyku“ kupił sobie natychmiast niewolnika z Egiptu, umiejącego przyrządzać kawę, jedynie w tym celu, aby niewolnik ten przyrządzał mu codziennie smaczny napqj.

Oczywiście, przedsiębiorczy kupcy weneccy zaczęli zaraz sprowadzać kawę z Arabji i Egiptu i niebawem picie kawy rozpowszechniło się tak, że kawiarnie zaczęły powstawać w Wenecji jedna po drugiej.

Co usłyszymy przez radjo?

LWÓW (385). Godz. 11.58 i 12.05: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 18.45—19.45: Rozmaitości, koncert z płyt gramofonowych. — 19.58—20.00: Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00—20.05: Hejnał z wieży Marjackiej. program na dzień następny. — 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, po koncercie komunikaty.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10, 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu dla maturzystów: „Mahomet i Arabowie“, wygł. prof. H. Paszkiewicz. — 17.45: Rocznice nauki w r. 1930, wygł. dr. F. Burdecki. — 17.45: Koncert mandolinistów. — 20.15: Koncert oratoryjny z Filharmonji. — KRAKÓW (312). 16.00: „Praca kobiet w szkolnictwie powszechnem“, wygł. dr. M. Dłuska. — 17.15: „Powstanie i rozwój miast w Polsce“, wygł. prof. dr. Piotrowicz. — POZNAŃ (334). 16.45: Słuchowisko dla dzieci. — 19.05: „O kolonjach letnich“, wygł. dyr. M. Swinarska. — 22.45: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki“. — KATOWICE (408). 19.20: Intermezzo muzyczne. — WILNO (368). 12.05: Muzyka popularna. — 16.15: Muzyka lekka. — 19.10: Audycja poetycka.— BUDAPESZT (550). 19.30: „Dziewczę z zachodu“, opera Puccini'ego. — KOPENHAGA (281). 20.00: „Don Carlos“, opera Verdi'ego.— OSLO (493). 20.00: Koncert symfoniczny. — LONDYN (356). 21.00: Koncert symfoniczny. — 22.30: „Podsłuchiwacze przeszłości“, słuchowisko Nosha, muzyka Chignella. — RZYM (441). 21.02: „Cirillino“, operetka Zuccoliego. — MEDJOLAN (501). 20.30: Koncert symfoniczny. — WIEDEŃ (516). 20.00: Leopoldine Konstantin przy mikrofonie. — BERLIN (418). 20.00: „Ifigenja na Taurydzie“, opera Glucka. — KRÓLEWIEC (276). 20.00: Koncert symfoniczny.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Słuchowisko dla dzieci — baśń fantastyczna pt. „Jaś i Marysia na dnie Bałtyku“, pióra p. E. Zarembiny (transm. z Warszawy). 18.45: Rozmaitości, komunikaty. — 19.25—19.50: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. dr. J. Reguła, wicesekretarz U. J. — 19.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. — 20.05—20.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 20.30: Koncert chóru syberyjskiego (transm. z Warszawy). — 22.00—22.15: Feljeton pt. „Sto kilometrów wokół Krakowa“, wygł. p. St. Leszczycki, asystent U. J. (transm. z Krakowa).

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10, 16.15, 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. Z cyklu dla maturzystów: 15.00: Polska a Kozaczyzna“, wygł. prof. H. Mościcki. — 15.20: „Mickiewicz“, wygł. prof. K. Górski. — 17.45: Słuchowisko dla dzieci. — 20.15: „Konno przez stepy Paragwaju“, wygł. kpt. Fularski. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — 22.00: „Filiżanka herbaty“, feljeton, wygł. Wł. Skoraczewski. — 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 886/30. Na wniosek zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Wadowicach, dzi łającej przez przewodniczącego Dr. Wilhelma Klugera, adwokata w Wadowicach, jako właścicielki weksla o nieoznaczonej kwocie wekslowej, akceptowany przez Joachima Kühnreicha, Toni Scharfer i Hirscha Gleitzmana, wszystkich kupców w Wadowicach, którego termin płatności nie był we wekslu oznaczony — wdraża się postępowanie amortyzacyjne z powodu zaginięcia tego weksla. Wobec tego wzywa się posiadacza tegoż, by weksel ten do dni 60-ciu od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi, gdyż w razie przeciwnym, po bezskutecznym upływie tego terminu — weksel ten będzie uznany za umorzony.

Sąd grodzki, Oddział I.
Wadowice, dnia 24 lutego 1930. 3127

T. 425/29. Żydowskiej gminie Wyznaniowej w Tłumaczu zaginęły 4% listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytow. Ziemskiego we Lwowie. Ser. III. Nr. 3184 i 3185 po 2000 kor. wzywa się posiadacza, interesowanych do zgłoszenia praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna listy za umorzone. 3138

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 27 lutego 1930.

LICYTACJE.

XVI. E. 4845/29. Sprostowanie. Ogłoszenie licytacji z dnia 19/3 w sprawie XVI. E. 4845/29 prostuje się w ten sposób, że pod b) zamiast 466/I. ma być 446/I. Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano w sali XVI. 3070-3

Sąd grodzki miejski.
Lwów, 21 marca 1930.

E. VIII. 930/29. Edykt. Na wniosek Juljusza Eintrachta odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 49, II p., ul. św. Jana, dnia 16 kwietnia 1930 o godz. 10 przedpoł. relicytacja realności lwh. 377 i 378 ks. gr. gm. kat. Kraków VIII Kazimierz. Cena wywołania dla obu realności wynosi 54.000 zł. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. 3171

Sąd grodzki, Oddział cyw. VIII.
Kraków, dnia 12 marca 1930.

E. 891/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1930 o goz. 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie powiatowym w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja 3/16 części z 1/4 części realności whl. 341 gm. Werbiąż niżny, wartości szacunkowej 952 zł. 62 gr. Najniższa oferta 635 zł. 08 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3168

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 7 marca 1930.

E. VIII. 7149/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 7 maja 1930 o godz. 10-tej przedpoł. w biurze Nr. 78 tutejszego Sądu odbędzie się licytacja ograniczonej własności do dnia 9/12 1938 pola naftowego „Donamon“ obj. whl. 3402 ks. naft., z kopalnią „Donamon“ w Borysławiu o 3-ch otworach świdrowych z kompletnym inwentarzem. Otwór I-szy zastanowiony, dwa dalsze otwory w ruchu o produkcji 9—10 wagonów ropy miesięcznie i około 2 m. kub. gazów na minutę. Wartość szacunkowa 452.350 zł. Najniższa oferta 150.783 zł. 33 gr. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, mają być zgłoszone najdalej do powyższej licytacji, gdyż później nie będą mogły być podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu, ogłoszonego na tablicy tut. Sądu.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 6 marca 1930. 2619

E. 1112/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 15 kwietnia 1930 r. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 6 licytacja: a) 1/16 części realności obj. whl. 210 gm. Hulcze, ocenionej na 137 zł. 40 gr.; b) 1/8 części realności obj. whl. 306 gm. Hulcze, ocenionej na 24 zł. 62 gr.; c) 1/8 części realności obj. whl. 662 gm. Hulcze, ocenionej na 368 zł. 92 gr.: d) 3/16 części realności obj. whl. 763 gminy Hulcze, ocenionej na 207 zł. 45 gr. Najniższa oferta wynosi: ad a) 91 zł. 60 gr., ad b) 16 zł. 41 gr., ad c) 245 zł. 95 gr., ad d) 138 zł. 30 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 3164

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bełz, dnia 5 marca 1930.

E. 3740/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 28 kwietnia 1930 odbędzie się w tut. Sądzie o godz. 10 przedpoł. biuro 26 licytacja 1/4 części realności whl. 26 ks. gr. gm. Korsów, składającej się z pgr. 2048 mokrej łąki, oszacowanej na 45 zł., połowy pgr. 804 w Korsowie rola w niwie Supiłka obszaru 1475 s., oszacowanej na 900 zł. i połowy pgr. 1734 w Korsowie rola w Mytnicy obszaru 1 i ćwierć morga, oszacowanej na 1350 zł. Najniższe oferty: 30 zł., 600 zł. i 900 zł., poniżej nich sprzedaż nie nastąpi. 3165

Sąd powiatowy.
Brody, dnia 12 marca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 10896/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy Nr. 96 austr. Dzup. z r. 1871, z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej gminy kat. Sarniki z Rehfeldem Sądu grodzkiego w Bóbrce i wzywa wszystkich interesowanych, ażeby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do dnia 15 lipca 1930 w wymienionym Sądzie grodzkim. 3048/3

Sąd Apelacyjny.
Lwów, dnia 20 marca 1930.

G. J. I. 207/29/2. Edykt. Strona powodowa Hrycio Fecycz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Stefanowi Moryczko o 161 dol. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 15 maja 1930 godz. 10 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 4. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Einlegera, adwokata w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3151

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 3 lutego 1930.

SPADKI.

A. 376/29. Wezwanie nieznanych dziedziców. Joanna z Niederlów Czapczyńska zmarła dnia 7 sierpnia 1929 w Dobromilu, pozostawiając kodycyl. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Kuratorem spadku Bartłomiej Bandas. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść tutejszemu Sądowi w ciągu jednego roku i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; w przeciwnym razie, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 2784.

Sąd powiatowy.
Dobromil, dnia 25 października 1929.

UPADŁOSCI.

Sa I. 8/30/26. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 3 ord. ug. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek Wilhelma Grossa, kupca w Andrychowie. Skoro dłużnik na audjencji ugodowej, odbytej w Sądzie powiatowym w Andrychowie w dniu 26 lutego 1930 odmówił złożenia przysięgi wyjawienia. 3152

Sąd powiatowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 20 marca 1930.

Sa IV. 71/29/19. Zastanawia się po myśli § 58 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Samuela Wolfa, handlarza mebli w Oświęcimiu, skoro dłużnik na audjencji ugodowej, odbytej w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 30 grudnia 1929 się nie jawił, należało uważać wniosek dłużnika za cofnięty (§ 37 ord. ug.).

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 19 marca 1930. 3153

Sa IV. 97/29/11. Zastanawia się po myśli § 58 ust. 1 ord. ug. postępowanie ugodowe, zawarte na wniosek dłużnika Jana Marka w Zawoji. 3154

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 20 marca 1930.

Sa I. 91/29/59. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 5 marca 1930 r. między wierzycielami ugodowymi a dłu-

żnikiem Chaimem Zollmannem, kupcem w Oświęcimiu.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 19 marca 1930. 3101

Sa IV. 88/29/38. Zastanawia się po myśli § 58 ust. I. ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Benjamina Kühnreicha, kupca w Oświęcimiu skoro dłużnik przed audjencją ugodową wniosek swój ugodowy cofnął. 3102

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 20 marca 1930.

Sa 67/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Badnera i Hermana Hoffmana, kupców w Zniesieniu k. Lw. Nr. 480, Komisarz ugodowy Dawid Terkel. Sędzia sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Emil Edelman, adw. Lwów, Gródecka 31. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 13 maja 1930 o godz. 11 przed poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3134

Sąd okręgowy
Lwów, 22 marca 1930.

Sa IV. 47/29/21. Zastanawia się po myśli § 56 ust. I. ord. ug. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek Izaka Timberga, kupca w Oświęcimiu, skoro dłużnik przed audjencją cofnął swój wniosek ugodowy. 3103

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 13 marca 1930.

Sa IV. 64/29/13. Zastanawia się po myśli § 56 ust. I. ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Abrahama Scheinnowitza, kupca w Oświęcimiu, skoro dłużnik na audjencji ugodowej odbytej w sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 30 września 1930 r. się nie jawił, należało uważać wniosek dłużnika za cofnięty § 37 ord. ug. 3104

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 19 maraca 1930.

Sa I. 39/30/1. Wskutek wniosku dłużników Arona i Gitli Rottenbergów, kupców w Myślenicach otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dr. Wagę, Naczelnika Sądu powiatowego w Myślenicach, a zarządcą ugodowym Dr. Nowaka, adwokata w Myślenicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 15 kwietnia 1930 w Sądzie powiatowym w Myślenicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Myślenicach, biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 28 kwietnia 1930 godz. 9. 3105

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 18 marca 1930.

Sa IV. 50/29/23. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 4 listopada 1929 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Chasklem Grubnerem, kupcem z Oświęcimia. 3106

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 18 marca 1930.

Sa I. 41/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika, Jana Zająca, dzierżawcy tartaku w Jaroszowicach, otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustnawia się p. Beranka, sędziego okręgowego w Wadowicach, a zarządcą ugodowym Dr. Kubiczka, adw. w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 17 kwietnia 1930 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okr. w Wadowicach biuro Nr. 58. na dzień 28 kwietnia 1930 godz. 9.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 18 marca 1930. 3107

Sa 2/27. Edykt. W postępowaniu konkursowem do majątku Jakóba Schönberga, wyznaczono w Sądzie powiatowym w Krośnie ponowną audjencję rozpoznawczą na 10 kwietnia 1930 r. — wzywa się wierzycieli o zgłoszenie swoich pretensji u Naczelnika Sądu powiatowego w Krośnie. 3109

Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 10 marca 1930.

Sa 32/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Schachne Zwiklera, kupca w Zakopanem. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy Dr. Fass, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 25 kwietnia 1930 o godzinie 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 kwietnia 1930. 3133

Sąd okręgowy.
Nowy Targ, dnia 21 marca 1930.

Sa 43/30. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Herscha Rosenmana w Pruchniku wsi. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu powiatowego pan Edmund Galik w Jarosławiu. Zarządca ugodowy Józef Kremer w Pruchniku. Audjencja w Sądzie powiatowym w Jarosławiu dnia 2 kwietnia 1930 9-ta rano biuro Nr. 16. Wierzytelności należy zgłosić do 1 kwietnia 1930. 3131

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 1 marca 1930.

Sa 75/29/18. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Simchego Galitzera, kupca w Mielcu z dniem 7 września 1929 otwarto, zastanawia się z powodu niejawienia się dłużnika na audjencji i cofnięcia przez niego wniosku. 3107

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 7 grudnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 427/29. Dmytro Woronycz, urodzony 1894, z Bohorodczan starych, żołnierz, ciężko ranny zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Barabasza w Bohorodczanach starych o zaginionym do 6 miesięcy. 2116

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 września 1929.

T. 640/29. Jerzy Fłys, urodzony 1898 w Szczułkowie, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1901

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 stycznia 1930.

T. 606/29. Michał Rawłyk, urodzony 1883 w Peratynie, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Leonardowi Macielińskiemu, adwokatowi we Lwowie. 1902

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 stycznia 1930.

T. 370/29. Jakób Stępkowski, urodzony 1894 w Tarkowcu, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1903

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 27 stycznia 1930.

T. 693/29. Michał Szutka, urodzony 1898 w Szutkowie, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1904

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 27 stycznia 1930.

T. 163/29. Michał Feryn, syn Michała i Ahafji urodzony 7 listopada 1891 w Sławsku, jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w r. 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2535

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 18 lutego 1930.

L. cz. T. 43/29/4. Michał Petrów z Hrożanny małej pow. Rudki opuścił wraz z wojskiem rosyjskiem wieś rodzinną w 1915 r. i od roku 1916 ślad po nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2433

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 15 czerwca 1929.

T. 212/24/6. Sawa Kuszczuk „Rubaniek", syn Paraski urodzony 17 grudnia roku 1878 w Hryniawie powiat Kosów, powołany został w roku 1914 do wojska austrjackiego i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2530

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 10 stycznia 1930.

T. 136/29/8. Michał Koniusiek, syn Fedora i Ewdokji urodzony 17/9 roku 1877 w Tudiowie, powiat Kosów odszedł na wiosnę 1915 r. do wojska austrjackiego, poczem dostał się do szpitalu wojskowego w Lublinie i odtąd nic dał o sobie znać. Celem uznania go zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2487

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 17 stycznia 1930.

T. 279/29/5. Teodor Maksymiw, syn Pańka i Katarzyny urodzony 23 lutego roku 1892 w Niezwiskach, powiat Horodenka, odszedł z pierwszą mobilizacją do 58 pułku piechoty, ostatnio 1918 roku pozostawał na froncie włoskim, poczem nie dał o sobie niczego znać. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2532

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 24 stycznia 1930.

T. 217/29/4. Michał Romaniuk, syn Iwana urodzony 27/2 roku 1876 w Rungurach powołany został 1915 roku do wojska austr. i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2531

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 21 stycznia 1930.

T. 320/29/5. Dmytro Iwasiuk, syn Iwana i Marji, urodzony 13/10 roku 1888 w Zamulińcach, powiat Kołomyja, 1914 roku odjechał na wojnę w kierunku Węgier, gdzie z końcem 1914 roku na granicy węgierskiej umarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2533

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 31 stycznia 1930.

T. 260/29/7. Jakób Kaczorowski, syn Jana i Anny Bilińskiej, urodzony 2 lutego roku 1894 w Horodence, odszedł 1914 roku do 58 pułku piechoty, następnie na front włoski i 1915 roku latem padł tenże. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2574

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 12/2 1930.

T. 113/29/4. Petro Ficyk, syn Wasyla i Marji Genyk, urodzony 4/3 roku 1892 w Berezowie Niżnym, powiat Kołomyja, powołany został 1914 roku do wojska austrjackiego i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2575

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 17 stycznia 1930.

T. IV. 56/29. Edykt. Wiktorja Wszołkówna, córka Wincentego i Anny z Gogolów, urodzona dnia 26 września 1873 w Olszynach (pow. Gorlice), umysłowo chora, ponieść miała śmierć pod kołami pociągu na torze kolejowym pod Dąbrowką tuchowską (pow. Pilzno) w roku 1912. Celem ustalenia dowodu tej śmierci wzywa się o przesłanie wiadomości o niej w ciągu sześciu miesięcy. 2557

Sąd okręgowy, Wydział IV. niesporny.
Jasło, dnia 25 listopada 1929.

Sygn. IV. T. 92/29. Edykt. Andrzej Nagłowski, syn Aleksego i Juljanny z Boryków, urodzony 3 kwietnia 1857 w Świątkowej W., wyjechał w 1885 roku za zarobkiem do Ameryki i odtąd słuch o nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie tutejszemu Sądowi wiadomości o zaginionym, a to w przeciągu roku od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", licząc — poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 2556

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 25 stycznia 1930.

T. 148/27/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Dziedzic rodem ze Sambora został pobrany do wojska polskiego w maju 1920 poszedł na front bolszewicki, skąd pisał jedną kartkę, poczem ślad po nim zaginął. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dz. pp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Fr. Dziedzica. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1928 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2432

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 7 października 1927.

T. 243/29/4. Fedor Mamulak, syn Wasyla i Warwary, urodzony 8/3 1878 roku w Jasienowie Górnym, powiat Kosów, powołany został 1914 roku do wojska austrjackiego i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 21/1 1930. 2451

T. 257/29/4. Wasyl Jaśkiw, syn Petra i Paraski, urodzony 30/11 1897 roku w Nieźwiskach, powiat Horodenka, odszedł roku 1915 do wojska austrjackiego i 1916 roku miał zostać zabitym pod Haliczem. Celem uznania go zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. 2449

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 23 stycznia 1930.

T. 407/28/16. Iwan Pańkiw, syn Hrycia i Nasti, urodzony 3 marca roku 1875 w Horodnicy, powiat Horodenka w roku 1910, wyjechał do Kanady poczem nie dał znać o sobie. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tu. Sądowi lub adwokatowi Dr. Okuniewskiemu adwokatowi w Horodence. 2486

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 22 stycznia 1930.

T. 245/29/4. Mikołaj Popowycz, syn Iwana i Anny urodzony 16/12 1888 roku w Tekuczy, powiat Kołomyja odszedł z końcem 1914 roku na front włoski, poczem nie dał niczego znać o sobie. Celem uznania go zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2450

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 21/1 1930.

T. 186/29/5. Ołeksa Makowijczuk, syn Nykoły i Marji urodzony 31/3 roku 1881 w Kobatach, powiat Kosów, powołany został 1914 roku do wojska austr. i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2452

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 19/1 1930.

T. 325/29/4. Nykoła Wyszywaniuk, syn Fedora i Anny urodzony 31/3 roku 1884 w Słobódce leśnej, powiat Kołomyja odszedł r. 1918 do wojska ukraińskiego i od tego czasu nie dał znać o sobie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2578

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 17/2 1930.

T. IV. 138/29. Katarzyna z Szydelków Dubajowa, urodzona dnia 10 listopada 1854 w Woli Rafałowskiej pow. Rzeszów, córka Bartłomieja i Marjanny z Szydełków wydaliła się przed 45 laty z miejsca swego zamieszkania w Woli Rafałowskiej i od tego czasu nie dając o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania jej zmarłą wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dr. Schaufla w Rzeszowie o zaginionej do jednego roku. 2579

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 6 grudnia 1929.

T. 186/27. Jan Gorbil, syn Jana, urodzony w Brylincach 1899, żołnierz od maja 1918 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu. 2635

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 27 września 1927.

T. 163/27. Bazyli Denys, syn Michała, urodzony w Bolanowicach 1879, jeniec wojenny, nie daje wiadomości od 1918. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu. 2634

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 16 lutego 1929.

T. IV. 89/29/4. Jan Stępień, urodzony 22 października 1890 w miejscowości Tarnówek ad Kębłów, powiat Mielec, syn Jana i Agnieszki Ciepły, jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Dr. Henrykowi Grünbergowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jana Stępienia wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edykalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929. 2590

T. IV. 85/29/5. Szymon Gnacek, urodzony 15 stycznia 1887 w Nockowej, pow. Ropczyce, syn Tomasza i Katarzyny Toś, jako żołnierz byłego austrjackiego 17 pułku piechoty obrony krajowej, oraz uczestnik wojny światowej, następnie w niewoli rosyjskiej od 1918 roku bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Dr. Emilowi Widerowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Szymona Gnacka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edykalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 2588

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

T. IV. 39/28/8. Jan Grobelny, urodzony 15 października 1872 w Nockowej, powiat Ropczyce, syn Józefa i Małgorzaty Toś jako żołnierz byłego austrjackiego 40 pułku piechoty padł 17 października 1918 roku w czasie wojny światowej na froncie włoskim pod Castelanowo. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Dr. Karolowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jana Grobelnego wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edykalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 2587

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

T. I. 7/30/4. Edykt. Jan Butka, syn Marcina i Barbary urodz. 1 stycznia 1825 i zamieszkały w Rycerce górnej, wyjechał przed 50 laty do Węgier i od tego czasu wszelkie wieści o nim zaginęły. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2610

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 10 lutego 1930.

IV. 111/29/9. Edykt. Stanisław Balcarczyk f. Bajcarczyk, syn Franciszka i Heleny, urodzony 2 lipca 1880 w Tomicach, zamieszkały w Andrychowie, żołnierz 17 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie światowej na froncie włoskim od 15 grudnia 1917 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2608

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 1 lutego 1930.

T. IV. 145/29/4. Edykt. Franciszek Jakubiec, syn Jakóba i Katarzyny, urodzony 3/10 1895 i zamieszkały w Zarzeczu, żołnierz 16 p. obr. kraj. b. armji austr. zaginął na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2607

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 24 stycznia 1930.

T. I. 24/30/4. Edykt. Wojciech Gasidło, syn Jakóba i Marjanny, urodzony 17 kwietnia 1871 w Hecznarowicach, zamieszkały w Nowej Wsi, wyjechał w grudniu 1902 do Ameryki Detroit, następnie ostatnią wiadomość o sobie dał w roku 1907 z Omacha w stanie Nebraska. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2604

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 25 lutego 1930.

T. 6/30. Łukasz Hrycewicz, syn Jana i Anny, urodzony 3 sierpnia 1896 w Maćkowicach w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Scheinbachowi, adwokatowi w Przemyślu. 2633

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 29 stycznia 1930.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Ziemia“, krajoznawczy dwutygodnik ilustrowany, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przynosi w ostatnim numerze na naczelnem miejscu aktualną i gorąco napisaną rzecz p. Jana Karpowicza pt. „Ochrona przyrody w Polsce“. Następują równie ciekawe artykuły: Marjan Koczwara — Góra Tuł w Beskidzie Śląskim, Tadeusz Wolski — Udział krajoznawców w opracowaniu fauny Polski, Wiktor Romanow — Liga ochrony przyrody w roku 1929. Całość zeszytu, tchnąca głębokiem zamiłowaniem do ziemi polskiej, zdobią znakomicie wykonane zdjęcia fotograficzne.

Górnoślązkie Wiadomości Gospodarcze — organ Izby Handlowej w Katowicach przynoszą w ostatnim numerze: Konieczność reformy ustawodawstwa mieszkaniowego. — Racjonalny przewóz drobnicy. — Pojęcie hurtowej sprzedaży. — Sprawy finansowe. — Sprawy celne. — Sprawy komunikacyjne. — Organizacja eksportu i importu. — Orzecznictwo sądowe. — Przegląd gospodarczy. — Wystawy i Targi. — Rynki i ceny. Całość bogata w niezwykle fachową i interesującą treść.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 marca.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, przy spokojnem usposobieniu.

Z papierów dywidendowych kupowano: Tesp. po 91, Zieleniewskiego po 58. — Za drobne sztuki Banku Polskiego płacono zł. 167.50.

W dziale papierów procentowych notowano: listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 4 proc. bł. 46, 8 proc. 33-letnie 75 za 100.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'20—8.90'40, Londyn 43.40—43.42, Zurych 172.65—172.75, Praga 26.41—26.42'50, Wiedeń 125.65—125.75, Berlin 212.85—212.95. — Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 marca.

Zainteresowanie tylko dla pszenicy lepszej jakości.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Otręby żytnie (loco Podwołoczyska) 10—10.50; otrzęby żytnie (loco Lwów) 10.50 do 11.—.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	34·50	35·50
pszenica zbiorowa ex 1929	32·00	33·00
żyto jednol. ex 1929	16·50	17·00
żyto zbiorowe ex 1929	15·50	16·00
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	15·50	16·00
jęczmień pastewny	13·25	13·75
owies małop. ex 1929	14·50	15·00
kukurudza	21·25	22·25
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	45·—	55·—
fasola kolorowa	30·—	35·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	24·75	26·75
groch polny	20·00	21·00
bobik	20·25	21·25
wyka czarna	27·50	28·50
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	22·00	23·00
len	66·50	68·50
łubin niebieski	24·—	25·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	10·00	10·50
otręby pszenne	10·50	11·00
kasza hreczana 50% poł.	45·00	47·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	31·—	32·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	30·—	31·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	140·—	160·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	37·00	38·00
pszenica zbiorowa	34·50	35·50
żyto jednol. ex 1929	19·00	19·50
żyto zbiorowe	18·00	18·50
jęczmień przemiał.	17·75	18·25
owies mał. ex 1929	17·00	17·50
mąka pszenna 65%	61·00	62·00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	36·—
otręby żytnie	11·50	11·50
otręby pszenne	11·00	11·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27 marca 1930

Berlin	169·01·00	Czerniowce	51·00
Budapeszt	123·75·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·21·00	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·55	Cement	97·00
Londyn	34·45·08	Browary	114·00
Medjolan	37·10·00	Alpiny	34·10
N. Jork	70·08·05	Berg u. Hüt.	840·00
Paryż	27·71·00	Poldi Hütten	167·45
Praga	20·97·50	Prager Eisen	101·05
Warszawa	79·67·00	Rima	102·15
Zurych	137·05·00	Skoda	388·50
Renta majowa	1·66·5	Siersza	12·75
Renta lutowa	2·01·0	Silesia	837·25
Dunaj S. Adria	88·95	Zieleniewski	47·75
Bankverein	20·95	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	5·60
Hipoteczny	73·00	Galicja	33·50
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	23·30	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·50·00	Bank Małop.	0·15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 marca.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany, tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 marca.

Na Giełdzie zbożowej tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 marca 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·37·00	Holandja	357·75·00
Kopenhaga	238·85·00	Londyn	43·37·00
Nowy Jork	8·90·04	Paryż	34·91·00
Berlin	212·86	Bukareszt	00·00
Praga	26·42·75	Szwajcarja	172·58·00
Sztokholm	239·70·00	Wiedeń	125·66·00
Włochy	46·75·50	Gdańsk (of.)	173·51

4% inwestycyjna 125·50
5% pożyczka konwersyjna 52·75
pożyczka kolejowa konwersyjna 54·75
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 76·50
dolarówka 75·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 marca 1930

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	13·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	54·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·50
Bank Polski	168·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·50
Siła i światło	85·00	Zawiercie	10·50
Spiess	102·00	Haberbusch	107·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	53·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	24·25	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlej	38·50	Wysoka	235·25

HENRY POULAILLE. 25)

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

— Wkrótce też zawiadomiono mnie, że pociąg z ludźmi wyruszył. Musiał raczej uciekać w obawie, by go nie najechał z tyłu oszalały pociąg, który tam miano skierować.

— Zawiadowca z Triville zadowolony, zatelegrafował do mnie: **»Zaczekamy na 2321 w Chateauneuf nad Ire'm, skierowałem na linję objazdową na Triville, co potem?...«**

— Potem — odpowiedziałem — zrobicie znowu to samo.

— To go chyba dobiło na miejscu!

— Widocznie pomyślał i doszedł do wniosku, że przebiegłszy taki szmat drogi, pociąg nie będzie w stanie iść dalej, bo już nie telegrafował. Ostatnią jego depeszę czytaliśmy razem...

— Sądzi pan, że droga jest wolna? — spytał raz jeszcze p. Werstchield.

— Nie mogę tego twierdzić z całą pewnością, lecz Triville byłoby mnie o tem zawiadomiło. W najgorszym razie może stać na linji jaki pusty pociąg.

— To wywołałoby zderzenie.

— Ale nieszkodliwe, panie dyrektorze! Należałoby sobie prawie tego życzyć. Inaczej moglibyśmy byli mieć straszną katastrofę.

— O, tak!

— Zatelegrafuję, by dano nam znać, skoro tylko pociąg przejedzie zwrotnicę w Chateauneuf.

— Dobrze.

Gdy p. Werstchield pozostał sam, nanowo pogrążył się w rozmyślania. Znowu ścisnęła mu serce obawa.

Nigdy jeszcze, tak jak dzisiaj, nie odczuł, jak małą i bezbronną istotą jest człowiek, w obliczu bezlitosnego losu.

On, pan i władca największej sieci kolejowej w kraju, jednej z najważniejszych sieci świata, jest jak łachman, niezdolny powiązać z sobą dwóch myśli.

A córka? Przyjedzie conajmniej chora. Z kolei powraca myślą do spraw służbowych. Te hamulce... jak to się mogło stać, by nie funkcjonowały? Z tego wyniknie wielki skandal. Jeśli ogół dowie się o tem, jeżeli się to rozniesie, wówczas prasa roztrąbi, że prowadzenie pociągów powierza się ludziom, którzy nie mają o tem pojęcia.

Lecz ten Raulier! Myśli teraz o Raulier'ze, o człowieku, który cieszył się wielkiem zaufaniem ogółu. Owszem, można przecież obdarzać zaufaniem, kogo się chce...

Och! będzie gorąco! Jutro na zebraniu Zarządu porozmawiamy o tem i to zupełnie poważnie. Kto tu winien? robotnicy? Tak, lecz czy tylko oni? No, nie, ale się przekonamy!

Zegar uderzył trzy razy. (Czwarta, minut czterdzieści pięć). Oczy jego zastygły na tarczy.

Czas płynie powoli. Chciałby, aby wskazówki poruszały się prędzej, aby jak najprędzej otrząsnąć się już z rozpaczy, której nie może się pozbyć.

Ach! wiedzieć nareszcie, nie pozostawać dłużej w tej niepewności... Równocześnie zaś pragnął, by czas przestał płynąć, by nic nie stanęło na przeszkodzie absurdalnemu kołowaniu pociągu-widma.

Odwrócił się i przypadkowo trącił łokciem telefon. To nasunęło mu myśl, aby zatelefonować do Raustcheina.

Spał widać, bo nikt się nie odezwał. Zatelefonował tedy jeszcze raz. Nareszcie! Lokaj p. de Raustcheina podszedł do telefonu, lecz nic nie zrozumiał.

P. Werstchield powtórzył:

— Proszę powiedzieć panu de Raustcheinowi, żeby przyszedł do Prima-Centrum.

— A kto mówi?

— (Boże, co za idjota!) Mówi dyrektor stacji Prima, Werstchield. Będzie wiedział. Muszę koniecznie się z nim zobaczyć.

— Ależ pan śpi.

— (Co za cymbał!) Rozbudźcie go, mówię wam przecież! Czekam tu, przy telefonie. Dajcie mi pana de Raustcheina, zrozumieliście?

Słychać jakieś stuknięcie, to lokaj położył słuchawkę na stole. Dochodzi odgłos oddalających się kroków...

— No, poszedł jednak po niego.

Czekał minutę.

Raustchein odezwał się na drugim końcu drutu.

— Tak, to ja.

— Niech pan przyjdzie zaraz. Proszę się ubrać. Pojedziemy na miejsce wypadku. Kurjer Peggy oszalał.

— Ach! — Wiadomość wywołała okrzyk przerażenia.

P. Werstchield czekał jeszcze na jakieś słówko. Ale słuchawka spoczęła już na widełkach.

Powrócił zawiadowca. C. d. n.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na ezytość pocztowa opłacona ryczałtem.